

Przy każdej próbie wejścia pomiędzy ludzi
potykam się
Jeszcze nie odkryłam czy o podstawione nogi
czy o wyciągnięte dłonie

Czasami staram się
otworzyć uśmiech
zamknięte wokół mnie twarze
(to nie ten klucz - nie pasuje)

Na koniec
rzucam z wściekłością swoją tęsknotę
w twarz kolejnego napotkanego człowieka
jak rękawice - wyzwanie
Może podniesie...

AG.

podaj mi rękę
mój przyjacielu
pojdziemy w dal
na kraniec życia
gdzie ptaki zielone
szybują.
tam gdzie spotkasz
wszystkich nie-obecných
podaj mi rękę
mój przyjacielu
słyszysz?
dlaczego mówisz
że miłość umiera

ZYTA

Księżyc, samotny żeglarz
Wypływa
Chmur ocean
Zakrywa jego oblicze
Na chwilę
Pojawia się znowu
Świeci
Pustym blaskiem,
Który nie ogrzewa
Ani nie oświetla
Żadnej z dróg
Pan przestworzy
Skazany
Na wieczne odbijanie
Piękna
Bez którego
Nie zaistniałby
Nigdy

BASKA

ukołyszmy się kocia kołysanka
składajmy z marzeń zdrożonych
bukiety myśli
o nas
trzy takty refrenu
granego gdzieś na fortepianie
wcisnął na nowo
mdlejące w słońcu
na białych trotuarach
pod lichym, bezbarwnym
odrapanym niebem
tej dzielnicy
niech będą nasza modlitwa

ZOCHA

Nie czuję tu lęku
Tutaj jest tylko zimno
Gdy słońce wyrusza w swą podróż
Wtedy czekam
Bo tam jest ciepło
Taki gwiazdny most
tu chłód
tam parzy
A słońce wędruje
Po co płaskas
Będzie i znowu odejdzie
i WRÓCI

ADAS

W tych oczach...
patologiczne spojrzenia
nienawiść
ból
ciemność
udręka
W tych oczach...
miłość
nadzieja
W tych tak małych oczkach
dużego człowieka
Człowieku!
Spejrz! Odezwiij się!
Widzisz mnie?
Nawet mnie nie zauważył.

INDIANA

Zachody słońca uciekają
I wschody też nie chcą czekać
Fale zbierają z piasku ślady marzeń
Ale nadzieja wyrasta na masztach
białymi żaglami.

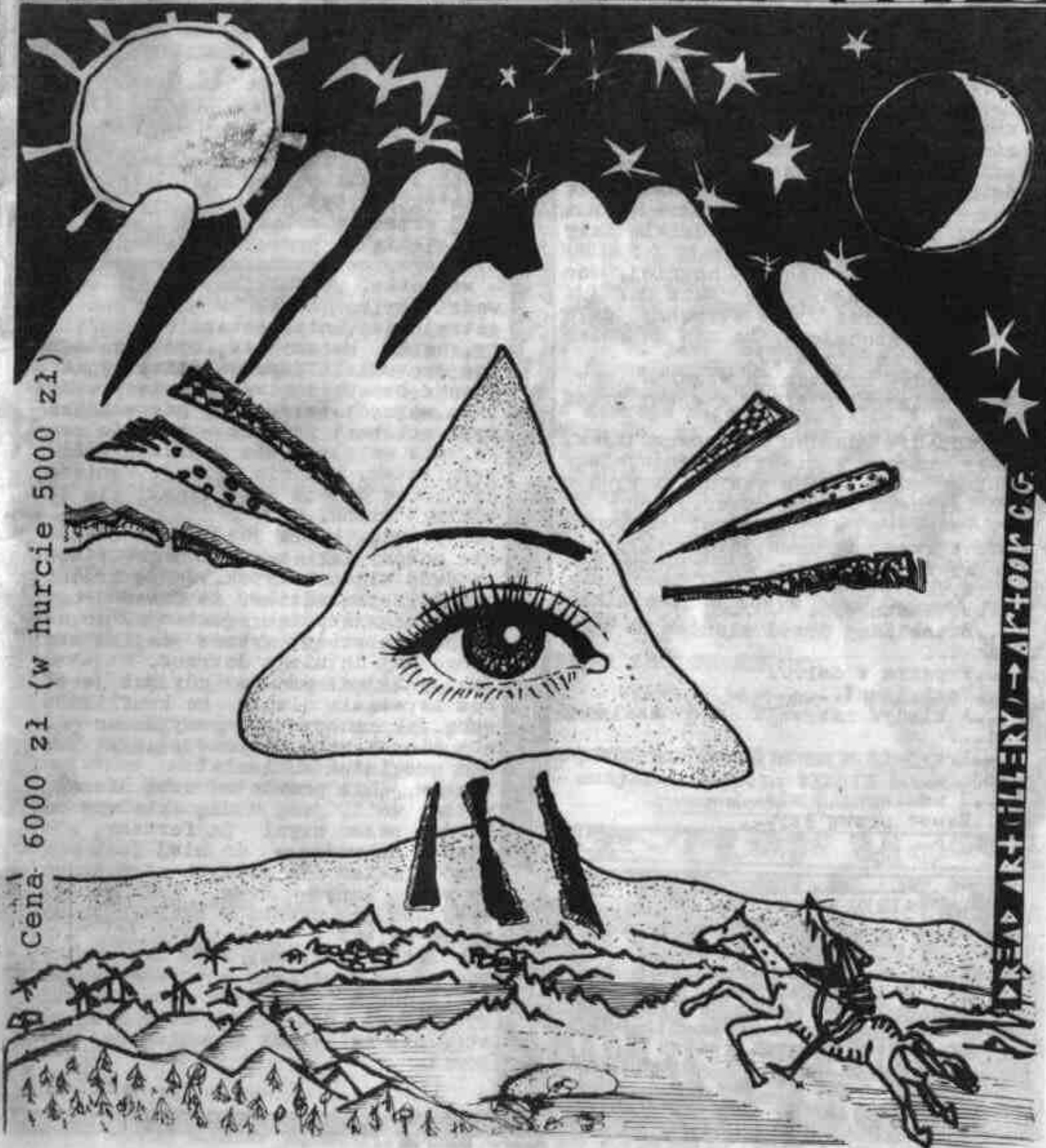
MARGORZATA BUKOWSKA

Ja nie wierzę
jak żył poeta
w dobro
swoich wierszy.
Nie wierzę
Nie pytaj
Moje myśli
nie mieszczą się na papierze...

REGINA

NR 8 MARZEC 99

PIELGRZYM ZINE



"Moja nauka, jest Miłość, moim orędziem jest Miłość, moja działalnością jest Miłość, moim życiem jest Miłość. Nie ma niczego cenniejszego niż Miłość, bez Miłości wszechświat jest zerem."

SATYA SAI BABA

...Stanęliśmy przed słońcem na kolanach...

...I nie wiem, czy ziemia drżała, czy może żyły płynące po mojej twarzy zrodziły kaskady uczuć, pod skrzydłami których serce kocha mocno...

...Czesnął włosy Twoje wiatr podmuchem jesieni i wrzasy oplatały Twoje białe stopy...

...Stanęliśmy przed Bogiem na kolanach...

...Trudno dziś być Bogiem - Powie działa cicho, zasłaniając oko kosmicznymi dionymi - Trudno dziś być Bogiem, gdy pustynia...

...Dziękuję Ci za kwiaty polne, za dzikie astry, fiolekt wrzosów i kwiatki - bratki kolorowe, które wzduż drogi naszej kobiercem dzikim zasywały ziemię...

...Chwyć moje dłonie mocniej, mocniej i uwierz mi, że dziś być już się nie musisz. Nie straszny czło wiek - bratobójca, bo nie ma śmierci, czas na miłość...

...Zasadzę kasztan na wzgórzu traw, tam, gdzie na kolanach stajemy przed niebem...

...Zasadzę kasztan na wzgórzu traw, cały brązowy i niech wyrosnie, niech potęgą swoją niebo zasłubi i wyda o woc kolorem Twoich oczu...

...Patrzysz w horyzont czarując przestrzeń i zawstydzona mgłą się zakrywa bez łęku, bez płaczu, bez bólu...

...Delikatnie...

...Stanęliśmy przed słońcem na kolanach...

...Popatrz w dół...

...Pamiętasz?...

...A kiedyś nazywali nas szaleńcami...

...Przyjmij z mych dłoni gołębia po koju...

...I uśmiechnij się...

...Nawet przez żyły...

QBA'93

ADRES KONTAKTOWY:

ZACIEK ZANOWSKI

UL. LITOWSKA 11A

33-100 TARNÓW

TEL. 22 22 22 22



Czy prawdę - jako rzecz samą w sobie można poznać myślą, ogarnąć intelektem? Czy nie musi być ona raczej przeżyta całą istotą, całą naszą głębią? A przecież bez osiągnięcia tego, co prawdziwe, rzeczywiste - wszystko, co będziemy czynić wprowadzi tylko coraz większy chaos, cierpienie, niespełnienie, konflikt, walki. Ważne jest, byśmy to do rze zrozumieli, potrafili przyjąć, doznać bez posługiwania się prawdą jako narzędziem. Wtedy, gdy wszelka myśl ucicha i już nie w nas nie szuka, nie walczy, nie goni za jakimś rezultatem, ani nie usiłuje wznieść się ponad siebie - zbliżamy się do takiego stanu.

Tej prawdy, która jest ponad czasem nie możemy uskładać ani nagromadzić na swój własny użytek. Jakże trudno nam dziś powiedzieć, że nasza droga do prawdy jest tak prosta jak do domu. Można wtedy wybrać najkrótszą drogę aby do niego dotrzeć.

Jak przyjąć prawdę gdy już jest? Bez narażania siebie na konflikt z sobą. Jak nauczyć się przyjmować ją, aby nieubłagany los nie stawiał nas pod prężeniem sumienia?

Efekty, jakie prawda ze sobą niesie, potęgą woli, jaką w nią wkładamy ze każdym razem czyni ją fortecą, ale kładka prowadząca do niej jest wąskim szlakiem dla naszych stóp. Szukamy więc innych dróg, lekając się spojrzem jej prosto w twarz. Z obawy przed bólem?

Nikt, kto skosztował choć raz wynika jącego ze spotkania z prawdą zadowolenia ducha, nie uzna bezcelowości owej drogi. Bez prawdy cały nasz postęp nie ma wcale najmniejszej wartości.

REGINA

POLSKA REGGAE...

BEDZIE DOBRZE

POCZĄTKI KAPELI

Maciek - Czad, hard-core.

Tekla - Punk-rock.

M. - Spotkalismy się 3 lata temu, w całkiem innej grupie, same chłopaki. Tak się zaczęło. Gralismy. Perkusis te wzięli do wojska. Przestalismy grać. Później znów zaczęliśmy - to jest ważne.

DŁACZEGO GRACIE REGGAE (TAKIE, A NIE INNE)

M. - Gramy właśnie inne, a nie "takie" reggae. Nie chcemy grać tak, jak to robił BOB MARLEY. Chcemy, aby była to muzyka bardziej europejska, z domieszką hard-core'a, czadu.

PRZESŁANIE

M. - Miłość, miłość, miłość, a prawda nas wyzwoli. Luz i żeby nie przejmować się.

TEKSTY

T. - Są dobre, będą jeszcze lepsze.

M. - Nie chciałbym, żeby to wyglądało tak, że ktoś kogoś uczy jak ma żyć...

T. - To nie jest żadne moralizatorstwo.

M. - ...Tylko po prostu sygnał. My sami nie jesteśmy idealni. Nie warto nas brać jako przykład. To jest bez sensu. Przykład można brać tylko z jednego - Stamtąd.

OSIĄGNIĘCIA

T. - Gramy.

M. - Osiągnięciem jest to, że gramy koncerty.

T. - Dobre koncerty.

PRZYSZŁOŚĆ

T. i M. - Grać!

CO POZA GRANTEM

M. - Granie, słuchanie, myślenie.

NAZWA (BRZMI ONA BARDZO POZYTYWNIIE)

M. - Myślę, że to, co robimy jest pozytywne.

T. - Ta nazwa jest wszędzie.

M. - Poza tym jest super, bo szokuje, jest niespotykana. Ale to wcale nie było takie zamierzenie.

REGGAE I RASTAFARIANIZM W POLSCE

M. - Bufonada. Z tego, co się widzi, jest to pozorantwo w większości przypadków.

T. - To jest bardzo złe określenie - Rastafarianizm w Polsce. Nie ma czegoś takiego. To średnio kulturowe, z którego mogą czerpać ci i tamci.

M. - To, że my mówimy hasła: "I and I", "Jah", oznacza tylko, iż zgadzamy się z tym sposobem myślenia. W naszych warunkach nie będziemy żyć tak, jak ludzie, którzy to wymyślili. To jest niepodważalne, że oni mają inny kolor skóry, pod inną szerokością geograficzną, żyją. Choć nie ma podziałów, to ich w jakiś sposób warunkuje.

KILKA ZDAŃ NA KONIEC

M. - Wszyscy jesteśmy z kosmosu. Koniec.

Z TEKŁĄ (bass) i MACIEM (git, voc) - muzykami zespołu BEDZIE DOBRZE - rozmawiała VEGETA.

"LIGHT OF THE SPIRIT"

"Każdego dnia stajemy się

bardziej zdolni.

Z każdym dniem wzrastamy w siłę.

Światło Ducha pomaga nam

żyć w wierze.

Światło Ducha świeci w naszych

uśmiechach."

tłumaczenie tekstu:

SAYKO & ARTOOR C.G.



Wiosenny "ZIOT I&I" odbędzie się w dniach: 31.04. (wieczorem) do 03.05.93.

Miejsce akcji: stacja harcerska (w lasku) w Bażanowicach - jest to pierwsza stacja za Góleszowem (na trasie Skoczów - Cieszyn).

W planach m.in.: wystawa rzeźby i malowideł, spotkanie z makrobiotykiem (?), koncert grupy ZEW MASAJA, wystawa graffiti (?), medytacje w Ja i ja, kolejne spotkanie na temat Reggae-Rastafari, nocne dance-hall-party oraz impreza urodzinowa (?). Ponadto wiele innych działań dziwnych i niespodziewanych.

Nie zapomnijcie o spiworach i menażkach.

Uwaga!!! Zachęcamy do przywiezienia wszelkich objawów Waszej twórczości (obrazy, rzeźby, rysunki etc.)

Ośrodek Kultury Ochoty zaprasza na ostatnie już spotkanie z cyklu "MESSAGES KONCERT II".

Zagrają: G'RABSTA, RAS PAX WORLD, NA TANAEL.

Termin: 24.04.93., godz. 18.00.

Miejsce: OKO; ul. Grojecka 75; Warszawa.

Wstęp: 30.000 zł.

Wszelkie informacje pod telefonami: 22-74-37 i 22-48-70 w Warszawie.

Charytatywny koncert muzyki reggae dla dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin - 08.05.93., godz. 19;

Włocławek; Hala Jednostki Wojskowej; ul. Żytnia 7

Swoją akces udziału zgłoszili: TRAVA DUB BAND, SYJON i KOSKOOSH.

Wstęp: 40.000 zł.

Nasz sine'owy dread'ektyw do nosi, że niedawna trasa IZRAELA miała również na celu zebranie materiału na kasetę (czy tylko?) - live.

"IS THIS LOVE - BOB MARLEY LI FE" - koncert w 12 rocznicę śmierci króla reggae.

Ciechanów; WDK "Jagienka"; ul. Strazacka 5.

22.05.93., godz. 19.00.

Swoją udział potwierdziły już zespoły: JORDAN, POSITIV LUZ, KOSKOOSH, SYJON, GANGES, VEGETUS, TRAVA DUB BAND.

Trwają rozmowy z DAABEM.

Wstęp: 70.000 zł.

Dla przyjezdnych organizatorzy zapewniają suche i ciepłe miejsce na nocleg.

W Krośnie nad Odrą działa REBELIA. Jest to "grupa ludzi, którzy od paru miesięcy rozjaśniają dzikozachodnią okolicę pozytywnymi wibracjami".

Podobno są już nawet jakieś nagrania "studyjno - amatorskie".

A w Krakowie istnieje - nie istnieje SEPHANIAH czyli po starohebrajsku JAH OCHRONIE.

Zespół - widmo w składzie: DAWID (bass), PETER SKA-PLIDGE (git) i RAPAŁ (drums).

Zaczęli robić materiał oscylujący wokół reggae z elementami core'a i punka.

Poza tym, numery IZRAELA, BOBA MARLEYA i JIMIEGO HENDRIXA ("Hey! Joe" w zakreślonej, reggae'owo-punkowej wersji).

Póki co, szlifują warsztat i kto wie? - może w jesieni jakaś trasa koncertowa.

3-go stycznia w ramach "Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy" w Suchoj Beskidzkiej odbył się koncert rockowy na rzecz dzieci z wrodzonymi wadami serca.

Wzięły w nim udział siły związane z "I&I" - zespół TRABI JERYCHONSKIE w składzie: BAYKO (git. voc.), ARTOOR CALI GRASS (voc. conga) i ROBERT (git.).

Grali akustycznie kawałki BOBA: "Exodus", "Time Will Tell", "No Woman No Cry", "Redemption Song".

HABAKUK & THC ma się dobrze. Na pewno się nie rozpadł, zmienił się tylko perkusista. Obecny skład zespołu: IRENEKA TURBIARZ (voc.); WOJTEK "BRODA" TURBIARZ (voc. git.); JACEK KAROLEWSKI (voc. git.); MARIUSZ KAROLEWSKI (bass, voc.); SEBASTYAN "TRUSKAWA" (dr); PAWEŁ "SMERDA" (instr. klawisz.); TOMEK WENCLEWICZ (conga); PIOTR HUTNY (trabka); WOJTEK KOWALSKI (sax); ARTUR SZUMIAS (pomoc techn. & mix).

Obecnie prawie codziennie HABAKUK spotyka się na próbach w garażu u MICHAŁA - lidera kapeli SZEROKI. W drugiej połowie listopada nagrywali muzykę w studiu "Złota Skala".

Wspólnie zaczęli grać w lecie ubiegłego roku pod nazwą NOWA KULTURA.

Zespół założył TOMEK będący pod inspiracjami muzyki zespołów IMMANUEL i KATHARSIS.

Po licznych zmianach personalnych przemianowali się na DEIL' ARTE.

Wykrytalizował się też skład, który istnieje do dziś: DARIUSZ ANTKOWIAK (voc. git. teksty, muzyka); TOMASZ MIZERSKI (keyb., flet, conga, muzyka, teksty); ALDONA "ALDI" (voc.); KRZYSZTOF KRÓL (bass); RAPAŁ IRZYK (conga) i ROBERT WRONSKI (flet).

Grają reggae z dodatkami muzyki andyjskiej i rocka.

Niebawem mają nagrywać "reha" czyli nagrania z prób i koncertów. No to czekamy!

SKRZYŃKA KONTAKTÓW REGGAE'OWYCH:

...Piotr Flader; ul. Złanieckiego 1/41; 03-984 Warszawa;

...Tomasz Reichelt; Kroplewka 12; 14-125 Brzydowo;

W naszej Skrzynce Kontaktowej może znaleźć się adres każdej osoby, która tylko o to poprosi.

Zyczymy wielu listów i nowych, cennych znajomości.

BAKSZYŚZ nagrał swój nowy materiał w studiu "Złota Skala" ROBERTA BRYLEWSKIEGO.

Niebawem powinniśmy usłyszeć go na kasecie i kompaku (odpowiednio: 12 i 15 utworów).

Na bębnoch podobno gościnnie zagrał STOPA!

Również wkrótce (3 tyg., 1 mc, 2 mc.?) powinien ukazać się z dawną zapowiadany, studyjny materiał BĘDZIE DOBRZE.

1 DZIEŃ

IMMANUEL

Ukazała się trzecia, a pierwsza na rynku kaset IMMANUELA pt. "1 Dzień".

Wydała ją polska "dywizja" znanej na świecie firmy SPV.

Zawiera ona 12 utworów (w tym kilka już znanych, ale tylko w wersjach instrumentalnych) śpiewanych po polsku i angielsku.

Tęgo, co dzieje się w tekstach ("Miłość", "Daj", "21°C") nie da się opisać w słowach.

Trzeba posłuchać.

Muzyka? Zakreślona elektrycznie i do przodu.

Można wpaść w nałóg. Do tego dochodzi wkładka ze słowami, informacją i żartem fotograficznym.

Osk
line

pozasubkulturowy
nierówny
kontrastowy

jeśli masz
SWOJE ZDANIE, POGLĄD, REFLEKSJE,
PRZEMYŚLENIA, TEKST, GRAFIKĘ, INFO,
COŚ DO DRUKU

pisz/ślij
SOPOT 81-747

3maja 17B/4

Ludzie! Jeśli piszecie do nas i liczycie na odpowiedź to nie zapomnijcie o dołączeniu koperty zwrotnej ze znaczkiem (nieużywanym!) na "echo".

Opracowanie: PIELGRZYM & ARTOOR CG.

BOB MARLEY "Soul Rebel" - duchowy buntownik, który przeniósł ciężar tego wyrażenia ze słowa "rebel" na "soul", tak wyraził się w jednym z wywiadów: "Przyjdą kiedyś tacy, którzy będą grać i głosić prawdę ze straszną mocą i siłą. Będą jak rycerze Nyahbinghi..." . Gdy on odchodził z tego świata - oni rozpoczęli swoją misję. BAD BRAINS - czy o nich są te słowa? Jeżeli tak, byłoby to jeszcze jedno, "zmaterializowane" proroctwo króla reggae, ostatniego proroka Rastafari.

bad brains

rycerze nyahbinghi

W 1983 roku świat został porażony niezwykłą energią pochodzącą z "zepsutych mózgow" - jak przetłumaczono nazwę prawie nikomu nieznaną grupy BAD BRAINS. Moc dźwięków z płyty "Rock for light" ("Rock dla światła") przybrała formę dzikiego hard-core'a przeplatane go spokojnym reggae w stylu dub. Gdy wsłuchano się w słowa, które wyrzucał z siebie z szybkością karabinu maszynowego wokalista H.R., znaleziono w nich rastafariański przekaz. Długo nie chciało się uwierzyć, że Murzyni mogą tak grać. Był już oczywiście HENDRIX ze swoją gitarą, ale... Utarło się przekonanie, że czarni, jeżeli chcą walczyć - grają reggae, jeżeli muzykują - wybierają soul, funky czy też jazz. BAD BRAINS wymykali się klasyfikacjom dziennikarzy, aż zrobiono z nich prekursorów stylu rasta-core. Pisano o nich: "grają tak, jakby chcieli rozwalić mury Babilonu". Ze często także szukać początku ich drogi i ze zdumieniem stwierdzono, że był nim... jazz. My także cofnijmy się do 1978 roku.

W Wlk. Brytanii apogeum punk-rock'owej rewolucji. W Stanach Zjednoczonych też gra się szybko i coraz ostrzej. Umiera śmiercią naturalną hippiesowski "love and peace", nadchodzi era "hate and war". Na zachodnim wybrzeżu z punka rodzi się nowa muzyka, a zarazem styl i sposób na życie - hard core. Grają BLACK FLAG, HUSKER DU czy SONIC YOUTH. Tymczasem w Washington D.C. trzech Murzynów z katolickich rodzin postanawia grać muzykę w stylu jazz-rock-fusionist.

Słuchają wielu rzeczy, od CHUCK'A CO REA'1, poprzez jazz progress, aż po ostre czady. MIND POWER - czyli "siła umysłu" - grają przeróbki klasyków i próbują własnych kompozycji. Jednak w tej formie nie odnoszą żadnego sukcesu artystycznego czy też komercyjnego. Nie zostawiają po sobie nawet minuty nagrania. W tym samym czasie fala hard-core'a zbliża się do wschodniego wybrzeża. W 1979 otwierają się całkowicie na ten przekaz, który w przeciwieństwie do punkowego "no future" i "olewaj wszystko", mówi: "próbuj konkurować ze światem". Słuchają DEAD BOYS, SEX PISTOLS i MARLEY'A. Przyjmują nową świadomość - Rastafarianizm. Do poprzedniego składu: H.R. (POUL HUDSON znany też jako JOSEPH) - THROAT (voc), EARL HUDSON (dr) i GARY "DR. KNOW" MILLER (g), dołącza DARRYL JE NIFFER (bg). "Siła umysłu" zmienia się w "zepsute mózgi" i tak zaczyna się historia BAD BRAINS.



Przesiąknięci hasłami o wolności, przeciwni rasizmowi i wszelkim ro

działom segregacji, rozpoczynają swoją misję - walkę dobrą ze złem. Grają coraz ostrzej i spotykają się z lokalnym zainteresowaniem. Wzrastają, co niechcą właściciele klubów zmuszać ich do zejścia do "podziemia" - piwnicy własnego domu. Tutaj kształtuje się oblicze BRAINS'ÓW. Koncerty przybierają formę misterium. W tym czasie (1980) własnym sumptem wydają single "Pay to cum"/"Stay close to me" (Bad Brains Records).

"...Nauczyłem się z przerażeniem, że na tym świecie wszyscy musimy płacić, płacić za napisanie, płacić za występ, płacić by przyjść, płacić by walczyć. Nie chcę więcej słuchać tego, co wszyscy. Wybieramy walkę, by bronić praw naszej krwi, praw by śpiewać, praw by tańczyć".

"Pay to cum"

Na początku 1981 roku zostają zaproszeni przez THE DAMNED jako support act na trasę po Anglii. Po przylocie na lotnisko, nie zostają wpuszczeni do Zjednoczonego Królestwa z powodu braku pozwolenia na pracę i... za wygląd. Po powrocie do Stanów, cztery Rastamanów zamieszkuje w otwartym na nową muzykę Nowym Jorku. Tu też rozpoczyna się dla nich najbardziej owocny okres. Zaprzyjaźniają się z CRO-MAGS i STIMULATORS, a drzwi sławnego klubu CCBG stają przed nimi otworem. W sierpniu/październiku wchodzi do studia i nagrywa materiał, który wydaje nową, a specjalizującą się w muzyce niezależnej - firmę kasetową ROIR. Kasecie nosi bezpretensjonalny tytuł... "Bad Brains", który po remiksach (89) przejdzie do historii jako "Attitude - The ROIR Sessions". To pozytywne, mentalne podejście zawiera kilkanaście ostrych i bardzo krótkich (1-2 minut) czadów w stylu rasta-core oraz trzy, wcześniej zrealizowane numery dub'owe. Ich tytuły - "Jah Calling", "Leaving Babylon", "I Luv I Jah" - wyjaśniają wszystko. Pomimo, iż kasecie rozeszło się w ilości 60-70 tys. egzemplarzy, a oni rozpoczynają "trasę koncertową" po megalopolis - świat pop-kultury, spiskują, nieświadomy tego co dzieje się w "zepsutych umysłach". Koncerty ściągają całe środowisko underground'u, integrują białych i czarnych. Fanzine'y branżowe rozpisały się o nich w samych superlatywach. Na jednym z koncertów - w Bostonie



- zespół spotyka się z RICK'EM OCA SKIEM (THE CARS). To jego nazwisko - jako producenta - znajdzie się na okładce płyty "Rock for light" (PVC) to właśnie RICK stanie się "szczęśliwą gwiazdą" dla BRAINS'ÓW. Pod jego ręką niektóre utwory z "Attitude..." zostaną "oszlifowane" i z surowych diamentów staną się brylantami. Nowe kompozycje - w totalnej wersji hard-core zostaną wzięte w rozsądne granice odbieralności ziemskiej. "Big Takeover", "Right Brigade", "Destroy Babylon" - perkusja na białej szaleńczej rytm i wściekłość, gitarowe riffy wiercą dziurę w mózgu. Jednak co jakiś czas chwila odpoczynku - klimat reggae. "I and I Survive", "The Meek", "Rally Round Jah Trone" - ciepła pulsacja w mistrzowskim stylu dub.

"Dzieci Jah - tylko łagodny odziedziczy tę ziemię. Dlaczego Rasta muszą żyć na tej drodze? Tylko Stwórca poprowadzi nas dobrą drogą, więc Ja i ja walczą ze sobą. Zjednoczmy się bracie z miłością, a wtedy nadejdą lepsze dni. W dzień sądu każdy zapłaci, zgodnie z pracą, jaką wykonał na ziemi. Tak, Ja i ja przeżyje w prawdzie, a Jego majestat poprowadzi nas lepszą drogą".

"The Meek"

Tak krzepnie styl BAD BRAINS. Dopiero teraz dowiaduje się o nich świat. Dziennikarze nazwą później "Rock..." klasycznym albumem rasta-core'a. Materiał ten ukaże się w 1991 roku w kompaktowej, zremiksowanej wersji z trzema bonusami (Caroline Rec.). Co było dalej? O tym przeczytacie już w następnym odcinku.

ARTOOR "BRAIN PAN" GRASS

"Kiedy wygasa wiara, Bóg umiera i staje się czymś zbędnym. Kiedy wy czerpuje się ludzki zapas, samo królestwo się rozpada, bo jest uczynione z ich zapasu. To nie znaczy, aby samo w sobie było oszustwem".

ANTOINE DE SAINT EXUPERY

TA PIERWSZA

PRYCEK: Moja wiara jest moim życiem, wypełnia je całkowicie. Wiara w Majestat Jah, w Jego dobroć i miłosierdzie dla ludzkości. Wierzę, że chociaż jestem jednym wśród wielu milionów, to On ma mnie w opiece, wie o mnie i pomaga mi w walce o zachowanie nieświatła wśród ciemności.

Moja wiara nie jest oparta na ludzkich opowieściach. To moje własne odczucie w obcowaniu z Jah. Ufam Mu bezgranicznie i nigdy się nie zawiodłem. Wyciąga mnie ze wszystkich moich problemów i nieszczęść. Nawet, gdyby pogrzebano me ciało, to duch śpiewał będzie: Halleluja! Halleluja!

FAPA: Wiara buduje we mnie nadzieję.

GRZEŚ: Wiara to coś osobistego, indywidualnego, w co nikt nie może ingerować. Wierząc, mam nadzieję na lepsze jutro, na wspanialszy świat, na miłość i pokój. Jest natchnieniem, dzięki któremu mogę przeżyć dzisiejszy dzień i czekać na następny z nadzieją, iż w końcu upadnie babiloński system i staniemy się jednością.

SEBAS'TAFARI: Wiara znaczy tyle, co ufność. Nie wierzę tak do końca sobie, ani tym bardziej innym ludziom. Człowiek jest zbyt zawodny. Zawierzyc można jedynie Bogu. Ufać, że pomoże. Czuć, że istnieje. Wiara w Boga pozwala mi iść przez życie z podniesioną głową i nie poddawać się. Życie jest walką ze złem w sobie i na świecie. Wiara umacnia kroki człowieka na jego ścieżce i rodzi nadzieję na lepsze jutro. Ona jest mocą, którą Jahwe obdarza ludzi. Dzięki Mu za to i chwała!

HARMASZ: Nikt nie pamięta dnia, w którym zaczął wierzyć i nikt nie zna dnia, kiedy przestanie. Wiara jest wszystkim, co człowiek posiada. Żadna rzecz materialna czy duchowa nie miałaby najmniejszego znaczenia, gdyby nie była wspierana przez wiarę. Wiara to Bóg. On jest wszystkim, a wszystko to wiara. Robię wiele, różnych rzeczy i tylko dzięki temu, że wierzę w jakikolwiek, choćby najmniejszy ich sens - mogę istnieć.

BOGUSIA: Kiedy jesteś sam, wszystko wydaje się być bez sensu. Kiedy wątpisz w rzeczy dla ciebie najważniejsze, wyobrażasz sobie, że Boga nie ma. Nie ma miłości, nie ma nadziei. Jest strach, ból i nic więcej. Bóg jest. I dociera do nas dopiero później. Jest miłość i nadzieja. Jest tyle piękna wokół, którego przecież nie stworzył człowiek. Bez wiary życie nie jest w pełni wartościowe. Ja osobiście wierzę, że Jah jest. Wierzę w innych ludzi i... (co prawda bardzo słabo ale jednak) w siebie. Wierzę, że największą radością człowieka jest spotkanie z Jah. I wreszcie w to, że człowiek może odrodzić się do prawdziwego i godnego życia w każdym momencie swojej egzystencji, może stać się wolny i przezwyciężyć zło dobrem.

SZYHA: Tak, wierzę w Boga. Zajmuje On ważne miejsce w moim życiu. Wiara w Niego daje mi duchowe zadowolenie i odprężenie. Całe życie ma sens tylko wtedy, gdy realizuje się wezwanie Jezusa do doskonałości, która jest świętością: "Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec Niebieski" (Mt. 5, 48). Dążę do tego, bo taka jest wola Boga. Pozwalam, aby spełniło się pragnienie Jezusa: "Pragnę, aby serce twoje było się dla miłości".

DAWID: Wierzę, że Jah jest Prawdą i kocha mnie. Wierzę, że wszyscy po trafimy żyć w miłości i w zgodzie z naturą. Czasem dzieją się takie rzeczy, które zdają się temu wszystkiemu sprzeczne, ale moja wiara jest ponad nimi. Ona jest jak tarcza w betonowej dżungli.

AGNIESZKA: Opowiadają, że gdy Mojżesz dotknął swą laską Morza Czerwonego, oczekiwany cud nie nastąpił. Dopiero, kiedy pierwszy człowiek rzucił się w morze, fale cofnęły się a woda rozstąpiła, odsłaniając oczom Żydów suche przejście.

Nie wiem, czy wierzę. Nie potrafię powiedzieć: tak lub nie. Jestem chybła pomiędzy. Nie wiem też, jaką rolę wiara odgrywa w moim życiu. Przecież wciąż wątpię, a wątpienie przeczy wierze... I tylko ze wstydem sobie myślę, czy stać byłoby mnie na to, co tamtego człowieka.

CEBULKA: Boga traktuję bardzo osobście. Czuję, że jest we mnie, otacza mnie. Bóg to piękno, przyroda, miłość - rzeczy, z którymi staram się obcować i przekazywać je innym. Moja wiara w człowieka jest bardzo głęboka. Nie wolno jej tracić mimo, iż ludzie się zmieniają. Wszystko pokaże czas.

JUSTYNA: Wiara daje mi poczucie bezpieczeństwa. Mam świadomość, że zawsze na mnie czeka Ktoś, do Kogo mogę się zwrócić. Tym Kims jest Bóg. Kiedyś to nie było dla mnie zbyt oczywiste ale gdyby człowiek miał pewność, że wiara nie byłaby już wiarą a faktem. Dzięki Niemu jestem szczęśliwa. Nie wyobrażam sobie życia bez świadomości, że On jest ze mną.

ANETHA: Wiara to siła. Jestem szczęśliwa, że Bóg wybrał mnie, abym ja Go wybrała. Nie mogę sobie wyobrazić życia bez Niego. Przez cały czas jest razem ze mną, bez względu na to, czy ja wykazuję jakiegokolwiek zainteresowanie Jego osobą, czy też nie. On po prostu jest.

PAX: Wiara jest fundamentem mojego życia, a wzorem - Jezus Chrystus, Duch Święty, Jahwe oraz Biblia. Moje życie należy do Pana. To On dał mi siłę, by wyrwać się z babilońskiego zła. Chcę służyć Mu teraz i na wieki wieków. Moja wiara to Skala dla przyszłego życia w Panu w Nowym Jerozolimie.

DARIUSZ: Wiara jest pomostem łączącym świat materii ze światem Ojca. Wiara jest lekarstwem dla uduszonej duszy, dla zmęczonego serca. Wiara jest mieczem bijącym w zacięcie i beznadziejność. Wiara to bezgraniczna energia, to przedsięwzięcie do przybytku Jah. Jezus Chrystus został

wiła ją ludziom, aby w labiryncie dróg mogli widzieć światło w ciemności. Wierzę w dobrą, prostą i czystą intencję ludzi. Wiara to sprawdzian naszej wytrzymałości. Pytam się - jak długo? Jah mówi, że tak długo, póki mężczyzna nie stanie się kobietą, a kobieta mężczyzną. (Dw. Tomasza).

Serdecznie dziękuję tym wszystkim, którzy zechcieli pomóc mi w przygotowaniu powyższego materiału. Z powodu ograniczonej ilości miejsca musiałem zrezygnować z kilku wypowiedzi, a inne nieco skrócić.



Opracowanie: PILARSKI

KONCERTY CONCERTS K-NGRTY-OKONCER-CONCERTS

PRAGA - SOUND SYSTEM - 16.06.92.

Podczas swoich wakacyjnych wędrowek trafiłem do Pragi. Od razu wywarła na mnie niesamowite wrażenie: piękne stare miasto, niesamowity klimat, wszędzie muzyka, teatr, malarstwo, masa imprez i koncertów. Najbardziej jednak zwróciłem uwagę na panującą tam atmosferę ogólnej przyjaźni i wspólnoty. Co chwila spotykałem Rastafarian ze wszystkimi nakatkami świata, miłych, przyjaznych, chętnych do rozmowy. Szczególnie zapamiętałem knajpkę znajdującą się blisko centrum - Reggae Sound System. Byłem mile zaskoczony. Wprawdzie jest to zjawisko dosyć popularne i nie budzące zdziwienia na Zachodzie, ale we wschodniej części Europy raczej nie spotykałem. Knajpa otwarta codziennie od 21.00-5.00. Postanowiłem wybrać się tam z moją towarzyską podrodą. Już przy wejściu spotkałem nas niewielka niepozorna - płatny wstęp (a my mieliśmy puste kieszenie). Ale to nie był problem, zaraz podaliśmy do nas jakiś człowiek i zaczął mówić coś po czesku. Nie wszystko rozumiałem, więc zaczął po angielsku: "Jesteście Rasta? Skąd pochodzicie? Nie macie pieniędzy?". Dzięki niemu nie tylko weszliśmy za darmo, ale dostaliśmy też trochę drobnych, żeby coś sobie zamówić (starczyło na dwie wody mineralne). Okazało się, że lokal prowadzi ludzie z HIPNOTIKU. Można było kupić koszulki, znaczki i inne gadzety z nadrukami zespołu. Głośno stano w kolejce przed wejściem do baru, konsoleta w rogu i kilkoma duszami stołami po bokach. Na środku - miejsce do zabawy. Nad konsolą wisiała trójkolorowa flaga.

BARCLUB

Hybernská 10

Praha 1.

Tel.: 26 35 46

SPECIAL

DANCEHALL



Des-jay'em owego wieczoru był MARTIN TANKWET - ex-wokalista HIPNOTIKU (kiedy to grali jeszcze jako BARALEX). Obecny piosenkarz zespołu - BOURA MA HADJI też występuje w roli des-jay'a, ale wtedy akurat go nie było. Spędziliśmy tam całą noc. Przyjemny klimat, duża część bywalców to czarno-skórzy studenci, ale spotkaliśmy też Rasta z nie-mal całej Europy. Przyjemny zapach nacił nardra. W uszach pulsowała głośna muzyka. Wpadliśmy w trans pod wpływem wibracji, a MARTIN zaczął swoje przedstawienie recytacją i śpiew przy świetlech płomących z głośnika. Muzyka - głównie reggae, trochę rapu. Długo MARLEY'A - ze wszystkich okresów twórczości, również BUBBY, LINTON "EWESE" JOHN, ALPHIA BLOODY, LEX PERRY i cała masa innych wykonawców. Rano wyszliśmy z opuchniętymi naczyniami i niespokojnymi wrażeniami. Kolejna konfrontacja z Rastafari była grupa BANI z Kamerunu, przedstawiająca "Reggae Live Show". Organizatorzy taniec planowali w rytmie muzyki wykonywanej na bongach, bongach i gitarze. Tancerze obracali się wasty w kolorach Jamajki. Fantasty-

czne widowisko i niesia muzyka. Na koniec jeszcze jedno, mile spotkanie, tym razem na Nociu Karola. Rastaman z gitarą. Grał i śpiewał MARLEY'A, naprawdę dobrze wykonał, a co najważniejsze - ruszyło ludzi. Kolejne misterium miłości i przyjaźni, którego staliśmy się uczestnikami. Wszyscy taneczili i pomagali swoim śpiewem, tworząc pozytywne wibracje. Jeśli nie byłeś tam i tego nie widziałeś - natychmiast jedź do Pragi, bo warto!

WASTY

BEZDIE DOBRZE

LUBIN - MDK - 25.09.92.

Wernisaż wystawy kolegi ALEKSY SZ. był demonstracją jego spojrzenia na świat. "Wybor- Living In The Spirit". "Dzieci wiedzą jak żyć. Bliźni Słonecz. Bliźni Miłości. Bliźni Aniołów". "Ja i ja. Jah - real life". Oto prawdziwy duch wystawy. Patrzenie oczyma dziecka Wszechświata. Koncert BEZDIE DOBRZE zaczął się z godziną opóźnieniem. I w ogóle cud, że się odbył. Organizatorzy bowiem nie zadbali o sprzęt. Poruszyliśmy się do grono słuchających, aby odzyskać niemal spod siebie zestaw perkusyjny i wamponiackie. W tym czasie zgromadził się tłumek przybyłych. Nieudane sale wypelniały się po brzegi. Kapela grała w niepełnym składzie. Od samego początku atmosfera była gorąca. Publiczność śmiała się. Pośród grupy ludzi krążyła fajeczka, która dobiegała do grzejników. W powietrzu unosił się zapach jacy zapach słońca. Osiągnęliśmy wibrację ducha. Improvisowane teksty płynęły wprost z serca MAC KA. Fantastycznym dopełnieniem były światłowe, pełne akcesoriów oherki ALEKSY. Usłyszeliśmy: "Ktos głupi", "Jah power" (core'owo - reggae'owy kawałek), "Light of the spirit", "Ma rihumana". Nie zabrakło również znanej piosenki "X kodu" BOURA MARLEY'A i "Duchowej Rewolucji" IERMA RIA. "To jest mój, twój, nasz, wasz wybór" - popłynęły słowa jak fala. Teksty nie odbiegały od prozy życia. W pełni akcentowały do refleksji natury egzystencjalnej. Na koniec bis: "Jah power" na żywno. Ten, kto tego wieczoru był otwarty, wyszedł nie tylko uduchowiony. Nie będzie chyba bledem, jeśli stwierdzi, że BEZDIE DOBRZE ma w sobie ducha dzieci Jah.

VECHTA

REGGAE-ROCKA

WASTY - DOM KULTURY "KOLEJNY" - 14.11.92.

Jaki to był koncert? Niech świadczy recenzja, będą wypowiedzi kilku muzyków, którzy grali tego wieczoru. ION (ARABIA). Co było o tej imprezie? Myślę, że atmosfera jest bardzo fajna. Trochę wariacja organizacyjna. Chciałoby się wspomnieć koncertu - po godzinnych portamento i wariacjach na temat, a poza tym myślałem, że jest bardzo przyjemnie.

KONCERTY CONCERTS K-NGRTY-OKONCER-CONCERTS

Szczerze mówiąc, to nam się zawsze fajnie gra. Wszystko jest po prostu daleko spontaniczności. Pewnie brakuje tu widza ze względu na to, że dać im nie mieliśmy prob. Teksty mieliśmy spiewać na żywo i na to nakładać melodie. CEITA (G'RASTA): Wiesz, sama impreza w sumie jest niezła, ale jeżeli chodzi o akustykę i nagłośnienie, to niestety - dosyć cieniutko. Graliśmy w bardzo okrojonym składzie, tylko we czwórkę - sama sekcja rytmiczna. Nie najlepiej to wyszło. Z tym, że takie imprezy są chyba po to, aby ludzie się spotkali, utworzyli jakąś wspólnotę. Nie zawsze chodzi o samą muzykę. MARCIN (TRAVA DUB BAND): Dzisiaj nie było najlepiej. Wszystko wychodziło jakos niemiernie, nie tak jakbyśmy chcieli. Potrzeba bardzo dużo pracy, aby dobrze grać, a my ostatnio trochę cofamy się, nie robimy prob i dlatego jest tak, jak jest. Poza tym widzę, że jest sporo ludzi i zespołów, a o to w końcu chodzi. Zabawa trwa. JACEK (THO HABAUK): Wiesz, odeszliśmy nie przyjechał. Nie ma BRODY i saksofonisty - też "OJZ KA". I jest taka sprawa, że zagraliśmy tylko pod nazwą THO. To nie jest inna kapela, to jest wiesz nie ta kapela. Muszę pochwalić organizatorów za bardzo dobry sprzęt. No i wielu ludzi osiada się tu świetnie. ANTOUR (THO HABAUK): To jedno ze spotkań na sensu: "co kto kupi - to przynieść". Przeważnie grają młode zespoły, sprzęt zaopatrzony przez nas. Jacek, sam organizator, "gdzieś tam" itd. To są wiesz takie, bardziej niezależne spotkania. Bardzo dobra była grupa. Świetnie! My też czujemy się dobrze. Policz tu nie przychodził. Super! MICHAŁ (CHERONKE): Sprzęt jest kiepski. Stopa to nam chyba się trząsła wylądowała. Muzykanci mogą być o wiele lepiej. Przede wszystkim to jesteśmy młodzi. Przyszło dużo ludzi, którzy nie mają pojęcia o tej muzyce, no i wiesz - sadymiają. Ale klimat jest fajny. Dobrze, że w ogóle organizuje się takie koncerty. Ważne, że coś się dzieje. Jak widzę, zdania są podzielone, wprost proporcjonalne do oczekiwań muzyków. A jak było na prawdę? Przeczytajcie jeszcze raz!

CHERONKE "BONGO I"

REGGAE CHRISTMAS?

CIECHANOW - KLUB "ZAMEK" - 16.12.92.

To miała być recenzja koncertu, ale tak wiecie, że szkoda papieru. Coś można napisać o zbiegowisku ludzi walających się na skórzanych kocykach ze szklanką piwa, w jednej z cichych kłanek knajpek? Owszem, była też grupka swablon tytułem (?) imprezy. Niestety, dla nas tylko nas wa była piękna. Czuliśmy się nie mogąc znaleźć sobie miejsca. "Koncert" się rozpoczął. Ściak, kłok, przepychanki... Chyba tylko nisko głowę przed VEGETARIAN, który postanowił jednak zagrać na tej ochamowanej imprezie. Ta kapela pozwoliła mi wspomnieć o otaczającym mnie kłuku (panie w futrach z karkulów czy norek) przenosząc w swobodny skank. Zaprezentowali chyba cały materiał ze swojej kasyty "Ze białej stary". Nie chce pisać nic o organizatorze, gdyż po prostu... brak mi słów. Koncert skończył się ok. 1-iej w nocy. Przyjeżdżając publiczność miała potem okazję przespacerować się między tobołami naszykowanymi wódek i szklankami. Pełni "wrażen" wróciliśmy do do-

now. Na pewno nie wrócimy do Cieszanowa. Szczegółnie, gdy organizator będzie ten sam. Cieszanowie, że nie byliście.

ANKA "ONE LOVE"

Foto: FILIP



P.S. Warto dodać, że impreza przez cały czas była reklamowana w Pol-sie jako "Reggae Christmas", a dopiero w ostatniej chwili zmieniono nazwę na "Blue-Reggae Christmas Party". Oryginalny organizator w ten sposób chciał przyciągnąć większą liczbę słuchaczy? (P.)

WINTERLAND

INTERNA ZAOLIZIE - SEK. PODST. - 30.12.92-03.01.93

Kilkanaście godzin jazdy pociągami i stoisz na ośnieżonym peronie stacji Wieleśko. Potem jedziesz autobusem. Zakole takie, że momentami odwracamy głowy, by nie mieć wrażenia, iż spadamy w przepaść. Po godzinnych błądzeniach (podobno droga miała być oznaczona), docieramy do szklizy, w której mamy spędzić koniec Starego i początek Nowego Roku. Zapoznaliśmy się z terenem i nie tylko z nim, bo przez cały czas napływają nowi ludzie. Po godzinnej wędrowce postanowiliśmy iść spać, lecz o kłuzę się, że 45 minut am wystęgas. Wainiejsze są rozmowy, obiadokolacja, wieczorna-granie, noc na Polskich gadanie. Po dwóch dniach okazuje się, że najlepszymi pomieszczeniami na owe pogaduszki są kuchnia, jadalnia oraz szatnia. Trzy, ciepłutkie sale przeznaczony na odpoczynek dla ciagle dojeżdżających osób oraz tych, którzy w nienowoczesności mogą walczyć w bębny i skankować. Noc sprzyja spacerom (mimo ok. -20°C) i czytaniu wierszy (Brawo Vegeta!). Po takiej dawce sadu nie potrzebne jest "cod" do rozładowania melanchoii. Najbardziej do tego nadaje się gar pełen sniegu z największą, kuchenną chochlą. Ubiórmy jeszcze na siebie tylko białe fartuchy oraz csepki i dawajcie... rzućcie sniegiem na śpiących. Niech poczują, że jest zimno... Niektórzy na urażeni. Gdy siwnyk: "odwet", barykadujemy się w salce. Cud atmosfera zabaw sprędy kilku lat. Fajnie być bestroakim dzieciakiem. Tak też jest i wtedy, gdy esmi umorusani sadną przypominamy innym stary wywazaj. Niektórzy dopiero rano zauważają, że "po brudnili się w nocy". My zaś wesoło spędzamy czas na skórowaniu się proszkiem "Basa" (prewia And raej7). Najpiękniejszym jednak obrazem, który na długo po zostanie w mojej pamięci, jest oczywiście Noc Sylwestrowa. Przed północą wszyscy wychodzili na sownatry. Wesołe odliczanie ostatnich sekund Starego Roku i... petardy, szampeny, złane ognie oraz co-

...i to nie było zwykły zlot. Co więcej, uważam że był on najwspanialszą i największą lekcją, jaką do tej pory dał mi sam. Niewątpliwie najważniejszą rzeczą okazały się (niepotykane dotychczas) medytacje czy modlitwy. Nikt tego nie zaplanował. Ktoś zupełnie spontanie zaczął pomyśleć i ci, którzy chcieli - mieli okazję go zrealizować. Interpretacje fragmentów Pisma Św., łamanie się chlebem czy krótkie modlitwy przed posiłkami ("Dziękujemy Ci Panie za każdą okazyję i za każdą lekcję z Twojej książki"). Bardzo też ucieszyły mnie wspólne rozmowy o historii i filozofii Rasta. I to nie, że była ona jeszcze bardzo niedoskonała, że pełna porę i głos zabierały tylko ostre osoby. Nie to było najważniejsze.

Stronę artystyczną przygotowali chyba dokładnie wszyscy uczestnicy zlotu ze szczególnym zaangażowaniem RIZONA na trąbce (!). Śpiew podziękowania należała się SYLVIE z VEGETUSA oraz MARIONOWI i WENI z TRAVY DUB BAND. Oni to zupełnie bez kompleksów zaspiewali za instrumenty, by uroczystość stała, wrodzone wielozory.

Inną atrakcją stanowiło przyzwanie PIERLORETHA do peki, po czym potraktowano go śmiechem, farbami, nosem i churajnym śmiechem oraz odtakowano wokół niego wojenny. Był kulis na kilkanaście metrów, wielokrotny sound-system, hipnotyczne dźwięki bębnow, rzeszto i tradycyjne supki, od których ktoś podtyczył część jego garderoby (?), a wśród mieszkańców rojło się od plotek i komentarzy. Tak - to było wydarzenie.

Do końca pozostała nieliczna grupa osób, głównie "gospodarze" i organizatorzy imprezy. Cóż, ktoś musiał poprzetrzeć totalny syf, jaki pozostał po sobie "goście", którzy np. woleli pojechać na koncert do Warszawy.

Aż na, w trakcie tych porządków wyłożono światło, prąd, ogrzewanie. Do tego było pełnia kulej, co i zaczął wypatrywać ogromny, biały śnieg. A może tylko znalazł się w bajce? Rankiem wszystko wróciło do normy. Zrobiliśmy sobie ucztę - jedząc nieś z 20 jaj, mnóstwo ciastek w osakoladzie, dwie torby chrupki, kawa. W sumie opuściliśmy pęd su tobusów. Pożegnania nie miało końca. Ci, którzy wówczas śpiewali: "Nie boję się niczego złego", długo będą je pamiętać.

ANITA "ONE LOVE"

ZLOT I ANDI

ROGIEŁNICA - MAROGWA - 01.-07.02.93.

IZRAEL MICHAEL JOHNSON

KRAKOW - KLUB "POD PRZEMIAŁKĄ" - 04.02.93.

Mineło już 10 lat od czasu, gdy głosiciele Duchowej Rewolucji rozpoczęli Boga Miejsce. Od "Lu dsi Babilonu" aż po "Progress" są razem z nami. Od początku nieustająca walka dobra ze złem, nie przeciwko Krwi i Cielu, ale siłą ciemności... Tym razem przyszedł czas na trasę koncertową. Miało być światowo - plakaty zapowiadały występ IZRAELA i M.E. JOHNSONA. Tak się jednak nie stało. Niedociągnięcia organizacyjne i kłopoty z połączaniem lotniczymi uniemożliwiły przyjazd jednej z gwiazd reggae w USA. IZRAEL ICI nauczyli się grać numery JOHNSONA (nie było pieniędzy na towarzyszący mu zespół THE KILLER BEES) i nie przyjeżdżając do niego na koncert. Na szczęście byli to dla niego dobre początki. IZRAEL pojechał w trasę i wystąpił w: Białymostku, Łodzi, Warszawie, Krakowie, Katowicach, Szczecinie, Poznaniu, Zgorzelcu... Mała, klubowa sala "Pod Przemiałką". Z godzinny opóźnieniem wchodzi na "scenę" (po metrze wysokości), chwytając za instrumenty i... zostajemy ogłuszeni muzyką. Bezprawy wywołują się powoli i możemy uczestniczyć w misterium. Nuty składają się w dźwięki i przenoszą wewnątrz ciepłą vibrację, łączą się ze słowami i krąży w cieple naszym kręgu. Przy doskonałym nagłośnieniu zespół przedstawia nam wybrany ze swego repertuaru. Publiczność wpada w trans. Reggae jak ogień. Nie można już chybać głosem! Wspaniała, pulsująca "Mania", "Children On The Road", czuła "1991", no i te słowne: "...Jesus Rag puka do twojego serca...". Siedmiu ludzi na scenie robi z muzyką co zechce. KINIOR bawi się i śmieje, a VIVIANA jak zwykle wciąga uwagę swoim tańcem. "Cool Riders", "Let Me Peel", "Riddim" - to nowości. Jest marleyowski "Rainbow Country" i czarna "Polka reggae". Koniec! Nie ma już być to prawda i nie jest.

Zauważa się drugi set. Ostre utwory połączone w całość, a wśród nich "Days Of Slavery" BURNING SPEAR'A. IZRAEL schodzi ze sceny lecz za chwilę, wywołany przez publiczność, wraca. Kilka minut instrumentalnej zabawy na bis. Nikt już nie ma siły tańczyć. Zespół także kraczowo wyczerpany. Dali z siebie więcej niż można było oczekiwać. Zero gwiazdorstwa, maksimum dobrej woli i wspaniałe otoczenie. Po prostu-byłem na najlepszym koncercie!

ANTOOR CALI GRASS

PS. Podziękowania dla firmy "Pop Magic" za wejście dziennikarskie.

Foto: BATHO



IZRAEL

NELSON MANDELA

02.09.79. - Robben Island
NELSON DO WINNIE

Masz całkowitą słuszość, rok 1979 jest rokiem kobiet. Domagają się one, żeby społeczeństwa były zgodne z głoszącymi poglądami na równouprawnienie obu płci. Francuzka Simone Veil przeszła okropne doświadczenia, zanim została prezydentem Europejskiego Parlamentu. Ze sprawożdam nie wynika jasno, kto jest głową rodziny Carterów, niekiedy wydaje się, że to Rosalyn Carter nosi spodnie. Żeby już nie wspomnieć imienia Margaret Thatcher! Chociaż po II wojnie światowej, Wlk. Brytania przestała już być potęgą i ma jedynie trzeciorzędowe znaczenie to pod wieloma względami nadal jest centrum świata. To, co się tam dzieje, przyciąga uwagę wszystkich. Indira (Gandhi) słusznie powiedziała, że Europa bierze przykład z Azji, gdzie w ostatnim dwudziestolecu wybrano ni mniej ni więcej, ale dwóch premierów płci żeńskiej. Dla ścisłości po winna dodać, że w poprzednich stuleciach rządziło więcej kobiet: Elżbieta I w Anglii, Izabela w Hiszpanii, Katarzyna Wielka w Rosji (jak wielka była naprawdę, tego nie wiem) i mnóstwo innych. One wszystkie zostały jednak pierwszymi damami niezależnie od swej woli, drogą dziedziczenia. Dzisiaj uwagę kieruje się na te kobiety, które wspięły się do góry dzięki własnej sile przebicia. Rok 1979 był bogaty w tego rodzaju sukcesy.

16 sierpnia byłem u chirurga ortopedy, który zbadał nadal dokuczającą mi prawą piętę. Muszę porozmawiać z doktorem Edelsteinem przy okazji jego najbliższej wizyty na wyspie. Owego ranka zabrano mnie do Kapsztadu. Morze było wzburzone, a ja prze moczony od deszczu, chociaż siedziałem na pokładzie w miejscu osłoniętym. Lódz bezustannie kołysała się, nabierając dziobem wszystkie fale. W połowie drogi z wyspy do Kapsztadu wydawało się, że cała armia demonów wpadła w szal. Łódź miotano na wszystkie strony. Miałem wrażenie, iż żelazo rozsypie się w proch. Przez cały ten czas nie mogłem oderwać oczu od pasa ratunkowego o parę

kroków ode mnie. Między mną a pasem stało jeszcze pięciu urzędników, dwóch z nich mogłoby być moimi wnukami. Pomyslałem sobie, że jeżeli coś się stanie i lódz zacznie iść na dno, popełnię swój ostatni grzech na tym świecie i kiedy dotrę do nieba, będę prosił pokornie o przebaczenie. Stracię ich bowiem, byle znał się pierwszy przy tym pasie. Na szczęście nic złego nie wydarzyło się.

01.03.81. - Robben Island
NELSON DO WINNIE

Życzę Ci szczęścia na egzaminach i w toczącej się sprawie (Win nie oskarżono o złamanie nakazu ze stania, ponieważ udzieliła noclegu w swoim domu w Brandfort). Twoje dobre wyniki w nauce pozwalają mi wierzyć w pomysły, końcowe rezultaty, chociaż Ty sama masz co do tego wątpliwości. Twoja obawa wynika ze skromności osoby, która chce raczej mieć absolutną pewność, a nie uprzedzać faktów. Jeszcze raz: dużo szczęścia! Chociaż zawsze usiłuję robić dobrą minę, nie mogę pogodzić się z myślą o Twoim zesłaniu. Niewiele rzeczy jest w stanie dezorganizować moje życie w tym stopniu co tego rodzaju kłopoty, które od pewnego czasu zdają się nam walić na głowę. Mam nadzieję, że wspólnie: Ty, Zin dzi, Ismail i George (prawnicy, reprezentujący rodzinę Mandelę od wielu lat) będziecie pracowali nad listem do tych, którzy wysunęli moją kandydaturę do urzędu kanclerza Uniwersytetu Londyńskiego. Poparcie 7190 głosów wobec tak wybitnych, pozostałych kandydatów z pewnością bardzo podniosło na duchu dzieci i wszystkich naszych przyjaciół w kraju i za granicą. Szczególnie dla Ciebie musiało to być napawające optymizmem wydarzenie, które zamieniło Twoją niedaną domkę w pałac, a ciasne pokoiki w komnaty równe salom Windsoru. Chciałbym, aby wszyscy, którzy nas popierali, widzieli że nigdy nie oczekiwałem uzyskania nawet stu głosów a co dopiero mówić o 7190 prze ciwko takim kandydatom jak księżniczka brytyjska czy wybitny angielski reformator Jack Jones. W istniejących okolicznościach ta cyfra ma znaczenie większe, niż moge bliżej wyjaśnić w liście (ostatecznie wybrano księżniczkę Anne). Trochę schudłem i nie ja jeden tak uważam. Ale mimo to, w długich, wspaniałych kolczykach wyglądałaś ładnie i wcale ponętnie tej niedzieli! Miałem ochotę pocałować na końcu wizyty dzielącą nas szklaną ścianą.

STEEL PULSE

TRUE DEMOCRACY

STEEL PULSE to już klasycy muzyki reggae. Pochodzą z Hands worth -dzielnicy Birningham, gdzie w 1976 roku rozpoczęli działalność muzyczną. Pięciu Rastamsów grających "stalowe pulsacje" to jeden z najlepszych brytyjskich zespołów reggae.

"Prawdziwa demokracja" to czwarty album zespołu wydany w 1982 roku. Dziś możemy go słuchać w zremikowanej - kompaktowej wersji. Ten, jak i następny "Earth Crisis" - to przełomowe pozycje w długiej karierze STEEL PULSE. Mamy tutaj do czynienia z roots reggae, które coraz bardziej czerpiąc ze stylu styki rocka i muzyki pop, transformuje ku tej ostatniej.

"True Democracy" to mistrzowska gra i mistrzowskie produkcje. Każdy instrument i wszystkie rzesze tworzą niezwykle gęstą i duszną vibrację, której nie sposób się oprzeć. Bass i perkusja pędzą w zakręconym tempie, gitary grają rytm i solo. Jest tu mnóstwo pogłosów, dubów i nie spotykanego nigdzie echa. Jest ze swym charakterystycznym głosem niesamowity DAVID HINDS, którego w chórkach wspiera cały zespół. No i "Chant A Psalm" - jak dla mnie - jeden z najlepszych numerów reggae. Program: Chant A Psalm; Ravers; Find It...Quick; A Who Responsible?; Worth His Weight In Gold (Rally Round); Leggo Beast; Blues Dance Raid; You House; Man No Sober; Dub' Marcus Say.

tekst i grafika:
ARTOOR CALI GRASS

tłumaczenia: SAIKO & ARTOOR CALI GRASS



YOUR HOUSE

Twoja miłość jest życiem dla mnie,
tak bardzo prawdziwa i działa tak mocno.
Od czasu, gdy spotkałem Cię po raz pierwszy
a było to dawno temu,
od tego czasu aż do dzisiaj
nie ukrywam się już leca

otwieram na Ciebie.

Tak, to prawda. Już od początku wiedziałem
że nie mogłbym znieść myśli o rozstaniu.
Chciałbym oczywiście żyć w Twoim domu
lecz Ty mówisz - spróbuj najpierw swego -
i znów wycieram łzę z Twojego oka.

I tak trwałem w tej sytuacji
lecz wraz z jej rozwiązaniem nadeszło
objawienie w głosie triumfujących tręb.
Chciałbym być w Twoim domu
i nie chcę wiedzieć,
że gdzieś ktoś coś znowu mówi.
Chciałabym dzisiaj dobiegać już końca,
one będą tak daleko stąd.

Ja wiem, że niektóre sprawy pozostają
w ukryciu,
lecz jedna rzecz staje się pewna -
to byłeś Ty i zawsze tu będziesz,
a ja chciałbym być w Twoim domu.

BLUES DANCE RAID

Muzyka pyszałków nie widzi kłopotów,
lecz my rozkręcamy sesję,
a to jest napad z bluesem w rękę.

Oni pojawiają się znikąd i giną we mgle,
od czasu do czasu śledzą mnie
i są jak szpieg, któremu się z oczu patrzy.

Uprowadzeni przez informatorów
baczenie obserwują kto wchodzi i wychodzi.
I dobrze wiedzą, że to najlepszy moment,
by zapuszkować naszą imprezę.

Wyważyłem drzwi gdy krzyknęli moje imię,
zawróciłem, by oderwać się ze ścianą
i usunąć z drogi corkę.
Ona mnie zabije,
zagliuszyce fale, na której nadaje.

Te swinie przyszły zniszczyć Rasta,
by każdy Dread wypłakał krwią.
Napad z bluesem trwa -

poza ciemnością i nocą.
Ludzie wrzeszcząc, wymachują kijami.
Znowu mnóstwo ucisk zranionych do krwi.

Ich radiostacje nadają bez przerwy,
że robią rewizję w gnieździe sepsucia.
Wyciągają z kieszeni kajdanki.

To taka sesja brutalności, każdy krok
na tej drodze daje w kość dwójnasób,
lecz to nie koniec i nie ostatnie
nasze słowo,
wrzucimy, by zetrzeć ich w pył.

Groźna nam śmiertelna udręka,
a mnie to już nie rusza.
Chodź, zrobimy znów napad z bluesem,
zgnieśmy ich i ogramy doszczętnie.
Chodź, zbluzgamy tych, co siedzą cicho,
zaczepmy ich muzyką, niech mają za swoje.
Chodź, powiemy im, że pieprzyły ten interes
i cały ich system mamy gdzieś.
Rusz się, zrobimy napad.

FIND IT... QUICK

Nie mogę uwierzyć w to, co widzę.
Rodzaj ludzki aż tak niedoskonały,
przemoc w klatce swanej domni
i wrzaski dochodzące od sąsiadów,
po ulicach wleczą się wandalę,
zapite mordy czołgają się do melin.

Ten świat pielegnuje w sobie nienawiść,
a miłość wylatuje z trzaskiem przez okno.
Lecz Jah pomógł nam ją znaleźć.
Tak, odzyskał miłość i mamy ją.

Ci, którzy są u władzy nie chcą słyszeć
o niedostatku
polityka i korupcja osłabiają

serce tego świata.
Wokół wzrasta nienawiść
i nie ma już miejsca na miłość,
ona wylatuje przez okno.

Miłość jest słotym brzemieniem,
które łączy w sobie wszystkie przykazy.
Ona pozwala śpiewać sercom.

Chocobyśmy stali na skraju przepaści
- gdy prawda przybędzie,
wszystkie kłamstwa zdołamy w jej obliczu.

Dzięki Jah znalazliśmy miłość,
którą ktoś wyrzucił przez okno.
Tylko ona wyleczy rany tego kraju.

Czas miłości i obfitości już nadchodzi,
więc znajdź ją i Ty... możliwie szybko.

LEGGO BEAST

Usta tej bestii głoszą pochlebatwa,
a w oczach czai się pożądanie
i mówi, że tylko zasilenie może kochać.
Oczyha na swe ofiary poza domem,
lubi te chwile, gdy jej mąż wychodzi.

Lecz ja to znam - kobieta lekkich obyczajów
życie przeszedł jest wszystkim, co poznała.
W jej drzwiach ciągle słychać kroki,
to tu sprowadza facetów na manowce.
Czai się na ofiarę jak sęp
i chciałaby złapać cię w pułapkę.

W pięknych ubrankach i z ródą we włosach
składa głupcom propozycje.
Nie ma żadnych oporów,
dlatego mam i oszukuje.

Bestia wychodzi o zmroku,
gdy księżyc już świeci jasno.
Onieb smakuje bardziej, gdy jedzony jest
w sekrecie,
lecz ogień w łonie musi się temu oprzeć.

Wybrała przyjemność i fantazję,
pokochała te gry, więc mąż odszedł.
Lecz ja nie będę ofiarą,
nie stanę na jej śladach.

CHANT A PSALM

Ciesz się i raduj,
przynoszę Ci dobre wieści.
Posłuchaj tego, co mam
do powiedzenia, mój przyjacielu.

Głosy płacząc wywołują Twoje anioły
i gdy przesła mniejszy się chod na moment,
swyciły Twoj własny strach.
Odpędź od siebie słzy nastroj.
Duchy mówią Ci byś uwolnił się
od szkiełku tego świata.
Stojąc nad przepaścią byłoby głupotą
zrobić jeszcze jeden krok.

Kto bowiem we łzach sięje,
w radości zbierając będzie - tak mówi mędrzec
zapewniając Cię o bezpieczeństwie.
Przeszkody życia zaprowadzą Cię

na sołeski prawości,
to ona odkryje przed Tobą całą prawdę
o niegodziwca, którzy służą Lucyferowi.
W Twoich rękach spoczywa

Twoje puzeczniczenie,
a Księga Prawdy jest
najpewniejszym kluczem.

Sile Tajemnie przemawia do Ciebie
i słyszysz to, co nie wypowiedziane,
a ja wyrwam Cię z mocy szatana.

Tak będzie do końca świata,
bowiem chce śpiewać psalm,
choć go śpiewa każdego dnia.

Popłyni razem ze swymi wiatami,
przejdź się swobodnie po ulicy,
zaprosz anioły do marzeń i modlitw,
przypomnij sobie Święte Dzieci,
przypomnij wianę Daniela i magię Mojżesza,
i poruń wrzeszcze słzy nastroj.
Duch mówi byś uwolnił się od tego świata.
Jeśli twierdz jedną nogą w grobie
to nie próbuj taneczyć.

A ja wyrwam się z mocy szatana
i chce śpiewać psalm każdego dnia.
Śpiewaj Go Mojżesz, Samson i Eliasz,
śpiewaj go Salomon, Jego ojciec Król Dawid
i Jan Chrzciciel.
Oni, słysząc wszyscy śpiewali ten psalm.

A WHO RESPONSIBLE?

A walka trwa.
Niekiedy mówią, że świat wciąż
będzie się kręcił wokół swoich spraw,
a czas strachu będą kręcić.
Lecz ja nie jestem w nastroju do żartów,
zwłaszcza, gdy okuje się zagrożony.
Nadal trwamy w starych lamentach,
a wyscigi z wyboru nie ma końca,
więc choć wiadział,
kto jest za to odpowiedzialny.
Radość matki zmieniła się w cierpienie,
ból i płacz nad wymiślanymi dziełami.
Duchy niewinności mając, niewyrażnie
wśród wiecznego cierpienia.
Ojciec, w Twoim wnętrzu wiszący ogień,
a pieśń najobietniej uczyniłaby kwir
z ich zębów.

Chodź cena jest wysoka,
biedacy wciąż ją płacą.
Zostają resztki miłości
i wszyscy ciągle tęsknią.
Chciałbym więc wiedzieć,
kto za to odpowiada,
bo oni nie przeklinają nikogo.
Bracia i siostry, weźmy sytuację
w swoje ręce,
rozwiązmy te pogmatwane sprawy.
Zasługujcie się naprawdę
bo już tak jesteśmy pogrążeni,
że jeden po drugim upadamy.
Linie frontu tego boju jest najgorętsza,
a Twoim obowiązkiem - walka na niej.
Oni kaleczą Wasze serce.
Je nie żartuje, nie krąciacie wciąż
jak ślepy.
To nasz obowiązek,
a linie frontu tej walki jest najgorętsza.

WORTH HIS WEIGHT IN GOLD

Powiewa sztandar,
płynię czerwien, złoto, czern i zielen.
Marcus mówi - czerwony jak krew
płynące niozym rzeką;
zielony jak kraje Afryki;
złoty jak złoto, które nam skradziono;
a czarny jak ludzie, których zniewolono.

Uwięzili nas i zabrali naszą pieśń.
Teraz mówimy - wracamy do korzeni.
Ja i ja czekaliśmy cierpliwie,
lecz upłynęło zbyt wiele czasu.
Ojcowie, matki, synowie i córki -
razem jesteśmy siłą ostrytu milionów.
Etiopia wyciąga ku nam ramiona.
Bliżej do Boga, Afrykanie!
W naszych sercach Święta Góra Syjon
i wiemy już, jak odszukać Iwa.

Jak możemy spiewać w obcym kraju?
Liberalizacja, prawdziwa demokracja -
jeden Bóg, jeden cel, jedno przeznaczenie.

Wspomnij. Kiedyś w królewskim szatach
zdobywcy krain i mierz,
później przyszedł do nas cywilizacja -
gnębiciela krocza z krainy śmierci.
Przeklinasz ten dzień, kiedy
zrobiono nas niewolnikami.

To jasno świecą gwiazdy - Afryka.
Wsiadł na statek do gwiazd - Afryka.
Historia - nie tajemnica - Afryka.
Poważanie i władza - Afryka.
Wzrost na szczyty ludzkości.
Powiewa wciąż nasza flaga.

HAN NO SUPER

Oto pijany człowiek
zaczyna się na wszystkie strony.
Swoje smutki próbował utopić w alkoholu
ale on nie rozwiązało jego problemów.

Wybiera alkohol, najprostszą możliwą.
Znow wypił za dużo wina,
patrzy jak wali się z nog.

W dyskotekach, barach i poza nimi
wrek człowieka o ślepych spojrzeniu,
wita handlarzy ognistą wodą,
tancerzy bossanów lecz zaraz się zwali.

Z butelką w dłoni wita poranek
zaczynając się w kurzu całymi dniami.
Jeszcze chwila i stoczy się na samo dno.

RAVERS

Zachodzi słońce, a Ty chcesz się kochać
i czujesz się jak w tancu.
Poszalej więc trochę
moje mała, księżycowa przyjaciółko,
poszalej w rytmie tej muzyki.

Chodź, odrzućmy śmierć daleko stąd.
To rub a dub, on Cię prowadzi,
to on porusza cały świat.
Chodź, samuraz się w tancu,
w rytmie muzyki rub a dub.

Dźwięki wywołują tych,
którzy chcą trochę poszaleć.
Czy masz ochotę na jeszcze więcej?

Reggae to nasz rozpięany wóz,
pełen muzykantów z Botej Łaski,
to styl, który przybywa
nie wiadomo kiedy i skąd.
Powrót mistra dubu
rozpoczyna szaleństwo na nowo.
Czy to słyszysz?
Sprzet wypuszcza przez okno
szalone dźwięki pod pełną kontrolą.

Dziś już się kończy,
na sukcesie - tyle lądowań ile startów.
Lecz rozruszamy jeszcze dom,
poszalejmy w rytmie tej muzyki.

ROZKRAWA PSEUDO-NAUKOWA PARTYKI CHILI a BOB MARLEY

lnego tekstu, a tam stało tak:

"...Bob Marley poeta i prorok, Bob Marley nauczył mnie odrzucać ten świat,
Bob Marley czynił tak, jak mówił. O mój Boże, Ty widzisz - mogę
wyrzucić to z siebie..."

Hm... tak mało i tak wiele, a w dodatku jaka reklama. Weźmy to oczywiście po
sytywnie. No bo zastanówmy się - ile osób przezwyciężyło swoją...wstręt do reg
gae i dowiódł się takich rzeczy z własnej, nieprzymuszonej woli. A pomyślmy
ile ludzi (te platynowe płyty) usłyszy może przypadkiem, może pełnowiedomie
od "papryczek" jaki z tego MARLEY'A był gość! Ile z nich sięgnie z samej ty
lko ciekawości po płyty BOBA (co to za poeta, a w dodatku prorok?)? I na ko
niec ile poczuje, że reggae to ich muzyka?
Dostę gdyban. Duże brawa dla RED HOT CHILI PEPPERS za te słowa, cokolwiek by
się nie działo...

PS. Ale na tym nie koniec. Na (najprawdopodobniej) bootleg'u kasetowym pt.
"The Singles" (wydała firma Salt & Pepper) znajduje
się ten sam utwór ale w innej wersji. Nosi on tytuł
tuż "Give It Away - Rasta Mix". Co Wy na to?

Wasz dread'ektyw - ARTOOR CALI GRASS

*** REGGAE DLA BOBA MARLEY'A ***

Niech mi ziemia będzie butelką,
niech ci ziemia będzie kroplą snu.
Słuchaj Bob, obudź się chłopie.
Dziś z kranu popłynął do wanny
zielony szampan.
Trzeba to wypić, wstawaj byku,
sam nie daję rady.
Niech mi ziemia będzie kwiatem maku,
niech ci ziemia będzie struną światła.
Słuchaj Bob, nie udawaj anioła,
w niebie mogą jeszcze na ciebie
poczekać.

Otwórz oczy chłopcze,
nie mam za co kupić twojej
ostatniej płyty.
Wstawaj, sam musisz mi ją zagrać.
Jestem tylko ja z żoną,
wszystkich innych przepędziłem.
Nie musisz się już bać policjantów
i szpicliów,

bedziemy sami.
Niech mi ziemia będzie niebem,
niech ci niebo będzie ziemią.

autor nieznany

nadesłała: IAYIA ROSE





A oto kolejna garść nowości płytowych w naszej przegrywalni muzyki reggae i gatunków pochodnych. Szczegółowy spis płyt, które nagrywamy (łącznie z najświetniejszymi nowościami) znajdziecie w naszym "Informatorze". W nim również: czasy trwania i źródła kopiowania poszczególnych płyt, daty ich realizacji, recenzje oraz "Reggae Top" czyli notowanie pozycji, o które prosicie najczęściej. Cena "Informatora": 3000 zł. + koszty przesyłki. Zamawiajcie go, podobnie jak nagrania, pod adresem "I&I".

ADIOA	"Soweto Man"	CD..A
ALPHA BLONDY	"Jerusalem"	CD..B
ALPHA BLONDY & NATTY REBELS	"Jah Glory!"	LP..A
ALPHA BLONDY & SOLAR SYSTEM	"Masada"	CD..B
ASWAD	"A New Chapter Of Dub"	LP..A
ASWAD	"Distant Thunder"	CD..B
ASWAD	"Renaissance - 20 Crucial..."	LP..C
BABALET	"Babalet"	LP..A
BAD BRAINS	"Attitude - The ROIR Session"	TP..A
BAD BRAINS	"I Against I"	CD..A
BAD BRAINS	"Live"	CD..A
BAD BRAINS	"Quickness"	TP..A
BAD BRAINS	"Rock For Light"	CD..A
BAD BRAINS	"The Youth Are Getting..."	TP..B
BARMY ARMY	"English Disease"	LP..A
BIG YOUTH	"A Luta Continua"	CD..A
BIG YOUTH	"Manifestation"	CD..A
BLACK STEEL	"Jungle Warrior"	CD..A
BLACK UHURU	"Now Dub"	CD..A
BOB MARLEY & THE WAILERS	"Early Music"	TP..A
BOB MARLEY & THE WAILERS	"Rastaman Vibration"	CD..A
BOB MARLEY & THE WAILERS	"Songs Of Freedom"	CD..4C
BOB MARLEY & THE WAILERS	"Survival"	CD..A
BOB MARLEY & THE WAILERS	"The Birth Of A Legend"	CD..A
BUNNY WAILER	"Time Will Tell..."	CD..B
BURNING SPEAR	"Farover"	CD..A
BURNING SPEAR	"Man In The Hills"	CD..A
BURNING SPEAR	"People Of The World"	LP..A
BURNING SPEAR	"Social Living"	LP..A
CHALICE	"Catch It"	LP..A
CIMARONS	"Maka"	LP..A
CULTURE	"Culture In Culture"	CD..A
CULTURE	"Good Things"	LP..A
DESMOND DEKKER	"Black And Dekker"	LP..A
DESMOND DEKKER	"Compass Paint"	LP..A
DILLINGER	"Marijuana In My Brain"	LP..A
D.J. CLASH	"D.J. Clash"	LP..A
DR. ALIMANTADO	"Best Dressed Chicken In Town"	LP..A
DUB SYNDICATE	"Classic Selection Vol. 2"	CD..C
DUB SYNDICATE	"Tunes From Missing Channel"	LP..A
EDDY GRANT	"Barefoot Soldier"	CD..B
EDDY GRANT	"Born Tuff"	TP..B
EDDY GRANT	"Killer On The Rampage"	CD..A
EDDY GRANT	"Paintings Of The Soul"	TP..B
ERK-A-MOUSE	"King And I"	LP..A

GARY CLAIL & ON-U SOUND SYSTEM	"End Of The Century Party"	LP..A
GREGORY ISAACS	"Night Nurse"	LP..A
H.R.	"Charge"	CD..B
INNER CIRCLE	"Bad To The Bone"	CD..C
INNER CIRCLE	"The Best Of Inner Circle..."	TP..C
ISRAEL VIBRATION	"The Best Of Israel Vibration"	CD..A
ISRAEL VIBRATION	"Unconquered People"	LP..A
I.ROY	"Cancer"	LP..A
I.ROY	"Crisus Time"	LP..A
JIMMY CLIFF	"Breakout"	TP..C
JIMMY CLIFF	"In Concert. The Best Of..."	CD..B
JIMMY CLIFF	"Wonderful World, Beautiful..."	LP..A
JUNIOR MURVIN	"Police And Thieves"	CD..A
LEE SCRATCH PERRY	"Time Boom & De Devill Dead"	LP..A
LILLIAN ALLEN	"I Fight Back"	LP..A
LONDON UNDERGROUND	"Compilation"	CD..C
MAD PROFESSOR	"Escape To The Asylum Of Dub..."	LP..A
MAD PROFESSOR	"Hi Jacked To Xaymaga..."	LP..A
MAD PROFESSOR	"Schizophrenic Dub"	LP..A
MAD PROFESSOR	"Science & The Witch Doctor..."	LP..A
MANU DIBANGO	"Happy Reunion. Is Pete A Manu"	CD..C
MARTIN CAMPBELL	"The Dreams Is Over"	LP..A
MATIMBI	"Dub Planet Orbit 1"	LP..A
MAX ROMEO	"Open The Iron Gate"	LP..A
MICHAEL E. JOHNSON	"No Money No Honey"	CD..A
NIGHTY DIAMONDS	"Backstage"	LP..A
MISTY IN ROOTS	"Wise And Foolish"	LP..A
MOOCH FRONT	"Inna Dis Ya Time"	TP..A
NERIOUS JOSEPH	"Yours To Keep"	LP..A
PATRIC DONEGAN	"Raggadubbin'UK"	TP..B
PETER TOSH	"Bush Doctor"	LP..A
PETER TOSH	"Mystic Man"	LP..A
PETER TOSH	"No Nuclear War"	CD..A
RAS MICHAEL	"Integration"	LP..A
SHABA RANKS	"As Raw As Ever"	TP..B
STEEL PULSE	"Reggae Greats"	CD..A
STEEL PULSE	"True Democracy"	CD..A
SUGAR GRAHAM	"Reggae For Pleasure"	LP..A
TACKHEAD	"Tackhead Tape Time"	LP..A
TOOTS & THE MAYTALS	"Funky Kingston"	CD..B
TWINKLE BROTHERS	"Babylon Rise Again"	LP..A
TWINKLE BROTHERS	"Enter Zion"	TP..A
TWINKLE BROTHERS	"Free Africa"	CD..C
UB 40	"File"	CD..B
UB 40	"Labour Of Love II"	TP..B
UB 40	"The Singing Off"	LP..A
UNDIVIDED ROOTS	"Undivided Roots"	LP..A
U.ROY	"Natty Rebel"	LP..A
VARIOUS ARTIST	"Music Masters Presents Top 10"	LP..A
VARIOUS ARTIST	"Pay It All Back 2..."	LP..A
VARIOUS ARTIST	"...Reggae USA"	TP..B
VARIOUS ARTIST	"Sunsplash Showcase"	LP..A
YARD SQUAD	"Bury A Sound"	LP..A
YELLOWMAN	"King Yellowman"	LP..A
ZIGGY MARLEY & MELODY MAKERS	"Conscious Party"	CD..B
ZIGGY MARLEY & MELODY MAKERS	"Jahmekya"	CD..C

Nowy, aktualny cennik:

- a./ kaseta FUJI z nagraniem: C-90 - 32.000 zł.; C-60 - 25.000 zł.
b./ kaseta RAKS SX z nagraniem: C-90 - 28.000 zł.; C-60 - 21.000 zł.
c./ jeśli przysyłacie swoje kasety: C-90 - 8.000 zł.; C-60 - 5.000 zł.
+ 7.000 zł. (koszty odsyłki kaset).

Pieniądze wysyłajcie tylko przekazem poczt. lub w paczkach ze swoimi kasetami.

Polska scena reggae to kilkadziesiąt zespołów i kilka razy więcej muzyków - tych, którzy robią coś dla niej. Jest jednak osoba więcej niż wyjątkowa - ROBERT BRYLEWSKI.

U początków jego muzycznej działalności znajduje się KRYZYS - pionierski zespół polskiej sceny punk, który adoptował u nas także rytmy reggae. Później była BRYGADA KRYZYS, IZRAEL i jego hybryda KULTURA. Do tego doszła ARMIA i ostatnie przedsięwzięcie pt. MAX I KEINER. Jego dźwięki i słowa znajdują się na 13 płytach (+ granie i remixy dla IMMANUELA) - to dokładnie tyle, ile lat daje nam siebie tu i teraz.

Poniżej prezentujemy kilka Jego wypowiedzi, nie tylko na tematy związane z muzyką reggae. Wywiad został przeprowadzony przez JACKA (thanks & hello!) w sposób korespondencyjny. ROBERT prosił o zachowanie Jego pisowni w oryginale, co też niniejszym czynimy...



...INTERESUJE MNIE DUCHOWE WYZWOLENIE

JACEK - Powiedz mi, po co została reaktywowana BRYGADA KRYZYS? Nie jest to przecież chęć odkurzenia starej sławy, bo tej Ci nie brakuje, mimo iż nie jesteś "ojcem polskiego punk-rock'a".

ROBI - BRYGADA to jedyna f. kraju, maksymalnie psychodeliczna kapela. Łączę się doświadczenia HENDRIXA, BITEISUF, SEX PISTOLS, PINK FLOYD, GREATFULL DEAD, MARLEYA. Nawet jutro będzie to "muzyka jutra" i lubię to.

- Czy zamartwychwstanie BRYGADY nie ma na celu zarobienia za jednym razem podwójnych pieniędzy? Kiedyś przecież tak było z IZRAELEM i KULTURĄ - ci sami ludzie w dwóch kapelach na jednym koncercie.

- Zaczniemy od tego, że IZRAEL i KULTURA to byli jedni ludzie, bo fte dy takiej muzyki nikt nie potrafił zagrać. Był czas, że grałem f. KULTURZE na bębnach bo nie było bębniarza, a MALEO w IZRAELU. W ogóle, powieć, po tzo to trzeba gadanie, skoro ludzie pszyodzili na koncerty i nikt ich nie zmu szau? I po tzo Ci kompleks dolara?

- Słyszałem, że ARMIA nagrywa singla. Czy nie jest to dość ryzykowne przedsięwzięcie w czasach, gdy nikt już nie kupuje płyt analogowych, a co do piero singli?

- Prowadzamy tendencję singlową i lubię to.

- Z tego co wiem, Twoje studio "Złota Skala" działa bardziej niż przeź nie. Bez przerwy obiegają je różne kapele. Opowiedz, co się tam dzieje i ja kie zespoły w nim nagrywają.

- Tego, co się tam dzieje nie opisau bym Ci f. tydzień. Wientz powiem Ci, do tej pory nagralismy: HOUK, ID, S.K.T.C., ALLANS, RAS, POST-REGIMENT, AHIMSA, RIGOR MORTIS, RADIO TNT, BEDZIE DOBRZE, DUMP, W KONCU CO TAM, ASSUN TA, WTE I WETPE, JOANNA MAKABRESKU, NUCLEAR DEATH, BAKSZYSZ. F. krutce nagry wamy: KINSKI, APATIA, ARMIA, MAKE LOVE, WIWISEKOJA (?), BUTTERFLIES. Nagry wamy na 46 lub 8 śladów f. systemie DBX.

- Ostatnio ukazała się na kasecie i kompakcie produkcja Twoja i PAWIA KEINERA - "Techno Terror". Dlaczego taka forma prezentacji (rap)?

- To nie jest rap tylko techno terror - głównie pszez zwionek z maszyny studyjnymi, które s KEINEREM terroryzujemy ot czasu do czasu. Uważam, że teksty KEINERA som społeczne, unikalne i lubię to.

- Była już BRYGADA, ARMIA, MAX I KEINER. A co nowego słysząc w IZRAELU? Czy nagrywacie coś, czy też dajecie tylko sporadyczne koncerty?

- IZRAEL grau f. kfietniu f. Texasie. Może teraz zagramy z takim czło wiekiem z Texasu trasę po Polsce i Czechosłowacji, jako IZRAEL i KILLING B.

- W IZRAELU śpiewasz o wyzwoleniu duchowym, ale przecież wiara w Jehowe sama w sobie jest niewolnicza, bo to On jest królem i panem. To On wszy atko wie najlepiej, a my jesteśmy Jego sługami i jesteśmy Mu mili tylko wte dy, gdy trwamy bezwiednie jak kwiaty, nie chcąc i nie wiedząc niczego (Adam i Ewa).

- Problemy religijne mnie nie interesujom. Som różne wersje i interpre tacje imion bożych i pism świętych. Jak słusznie zauważyłeś, interesuje mnie duchowe wyzwolenie. Bóg mnie nie ogranicza. To tylko ja mogę się sam ograni czyć, jak zbłądząc.

- Czy używanie przemocy w obronie życia własnego lub innej osoby uważasz za złe?

- Nie, chociaż to jest fatrentne (pszetotz f. każdej formie).

- Na koniec chcę Ci zadać zupełnie osobiste pytanie. Co dzieje się w Twojej rodzinie, bo przecież jesteś nie tylko muzykiem ale też zwykłym face tem, który ma dom, żonę, dzieci?

- Moja starsza córka idzie jutro do zerufki, właśnie wczoraj robilismy zakupy f. papierniczym. Młodsza córka zaczyna wyrażać się logicznie. Udało mi się spłacić kolosalne rachunki za dom. Wydałem całom kasę i teraz nie mam na czerwonom "ramoneske" dla VIVIANY, a jest tanio do wyjencia. Poza tym, pozdrawiam Was. Saluto.

IZRAEL "So Far Away"

"Nie mów nam o swojej grze, wstydem dla mnie jest słuchanie tego. Nie mów nam, czego od nas chcesz, my żyjemy innym życiem - tak daleko.

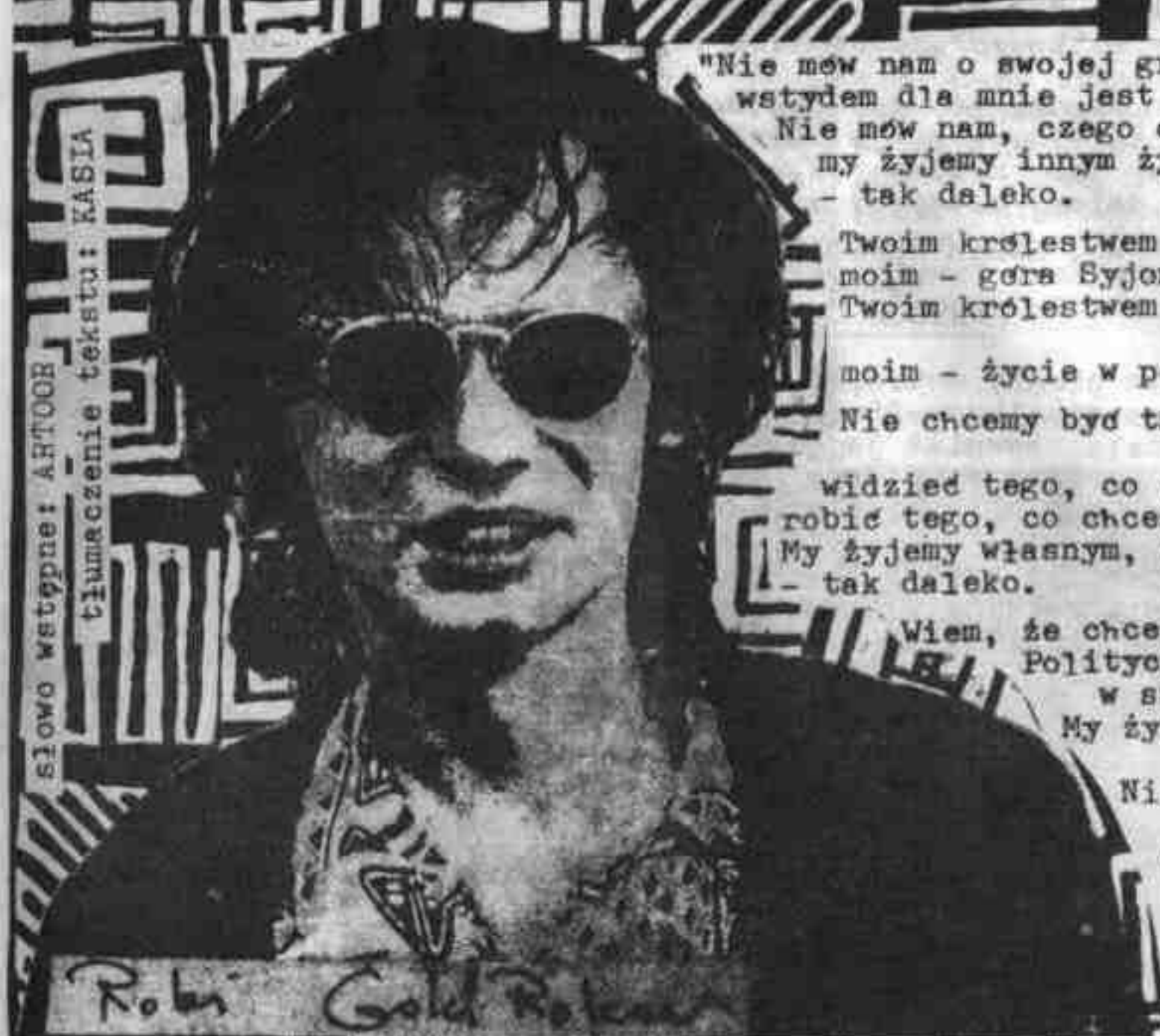
Twoim królestwem są pieniądze, moim - góra Syjon. Twoim królestwem jest wojna dla zasady, moim - życie w pokoju i harmonii. Nie chcemy być tacy,

jak sobie życzysz, widzied tego, co chcesz nam pokazać, robieć tego, co chcesz abyśmy robili. My żyjemy własnym, niezależnym życiem - tak daleko.

Wiem, że chcesz kontrolować dusze. Politycy nie popchną Ja i ja w stronę swoich ambicji. My żyjemy niezależnym

życiem. Nie chcemy słuchać Twoich planów, nie chcemy nikczemnych spraw. Ja i ja żyję innym życiem, innym rodzajem uczuć."

słowo wstępne: ANTOOR
tłumaczenie tekstu: KASIA



PIESNI WOLNOŚCI

Poczwerna płyta CD "Songs Of Freedom" jest tylko kompilacją - kroniką 18-nastoletniej kariery BOBA MARLEY'A. Została wydana w formie "książki" i zawiera 78 nagrań z lat 1962-80. Zrealizowano ją w studiu Tuff Gong i oznaczono jako pozycję z katalogu Island Records. Co ciekawe, ten zestaw jest limitowaną edycją, jedynie w ilości 1 miliona egzemplarzy. Dystrybucja obejmuje cały świat.

"Songs..." otwierają pierwsze, singlowe dokonania BOBA (jako solisty) na grane u LESLIE KONGA. Reszta utworów to wspólne realizacje MARLEY'A wraz z WAITERS'AMI - aż do ostatniego koncertu (23.09.80.). Klasyczne już piosenki mieszają się z dużą ilością utworów rzadkich lub w zmienionych wersjach. Na przykład kawałki takie jak: "High Tide Or Low Tide", "Iron Lion Zion" i "Why Should I" zostały niedawno dopiero odkryte (przez CEDELLE MARLEY - przyp. tłumacz).

Na albumie znajduje się także 7 różnorodnych nagrań, które zostały zrealizowane w Szwecji, gdzie MARLEY miał opracować ścieżkę dźwiękową do filmu z amerykańskim piosenkarzem JOHN'YM NASH'EM. W akustycznych wersjach słyszymy: "Comma Comma", "Cornerstone", "Dewdrops", "Guava Jelly", "I'm Hurting Inside", "Stir It Up", "This Train". Wśród "rarytasów" znajdziemy: "Bus Dem Shut (Pyka)", "Craven Choke Puppy", "Jah Live", "Judge Not", "Lick Samba", "One Cup Of Coffee" i "Smile Jamaica".

Kolekcja ta ukazała się z bogato ilustrowaną, 64-stronicową książeczką zawierającą przedmowę RITY MARLEY (żony BOBA). Maja w niej swój udział także: TIMÓTY WHITE (autor biografii MARLEY'A pt. "Catch A Fire") - szef i wydawca magazynu "Billboard", piosenkarz reggae DERRICK MORGAN oraz ERIC CLAPTON.

Reasumując - jest to wspaniałe wydawnictwo. Z prawdziwą przyjemnością sięga się po te nagrania, które stale zmuszają do refleksji. W tym materialnym świecie jeszcze raz możemy posłuchać czegoś, co pozwoli nam odkryć samych siebie - na dzień, miesiąc, rok...

Wg. SARAH CHADDERTON (MTV Text)

tłumaczył:

ARTOOR CALI GRASS

W uzupełnieniu pragnę dodać, iż przy okazji powyższego albumu firma Island Records wydała również jego kompakt pilotażowy pt. "Songs Of Freedom - 15 Tracks Sampler" (tylko dla celów promocyjnych).

Poza tym, ukazały się dwie tzw. E.P.-ki (maxi-single z 4 utworami) o tytułach "Why Should I" oraz "Iron Lion Zion".

W Polsce, wydawnictwo "M.G." oferuje nam trzy kasety "Songs Of Freedom". Jest to jednak tylko połowa pełnego, oficjalnie wydanego zbioru.

Osoby bliżej zainteresowane zapraszam do naszej przegrywalni.

PIELGRZYM



Jak ptak
możesz wznieść się w górę
i zobaczyć to,
czego jeszcze nie widziałeś.
Słuchając muzyki reggae
możesz zrozumieć to,
czego serce Two nie знаło.
To reggae sprawiło,
że jestem tutaj,
sprawiło
bym kochała,
bym czuła,
bym spojrzała...
i zobaczyła
Ciebie.

SKĄD TKO MIŁOŚCI?

Byłam samotna i zła, rozżalałam się na cały świat. Wzbierał we mnie smutek i rozpacz. Biegłam przez życie coraz szybciej, aby nikt nie widział mojej rozterki, łez i bólu. Ostatkiem sił wbiegłam do domu. Do mojego domu. Do pustego domu. Drzwi. Zamek. I ten sam od lat obraz. Lustro i ja. Bijące serce we mnie - ja w lustrze.

- Kim jestem? - spytałam sama siebie. Nie potrafiłam odpowiedzieć. I wówczas stanąłeś obok mnie. Dopiero, gdy spojrzałam na Ciebie, zobaczyłam swoją twarz. Do tej pory wydawało mi się, że wszystko jest w porządku. Ciuchy, makijaż. Niezłe. A teraz... W porównaniu z Tobą byłam naga, ślepa, nędzna. Byłam brudna i godna pożałowania. A Ty stałeś w milczeniu. Dałeś mi czas. Poczulałam się oszukana przez samą siebie, przez świat, w którym żyłam. Po policzkach spływały krople łez, zostawiając jasne ślady na twarzy. Podeszedłeś i dotknąłeś moich oczu. Nic nie mówiłeś. Już wtedy wiedziałeś, że pójde za Tobą. Byłam na rozdrożu i czekałam na zieleń światła. Wystarczyło, abyś chwycił moją dłoń i poprowadził za sobą. Wiedziałeś, że pójde o nic nie pytając. Wiedziałeś, że dosyć już w swoim życiu zadałam pytań. Wiedziałeś, że byłam głucha i nigdy nie mogłam usłyszeć odpowiedzi, jakich mi udzie-

lałeś. Gdy wyszliśmy na ulicę nie widziałam nic - tylko Ciebie. Zobaczyłam jak patrzysz na brudne ulice miasta, na mijających ludzi. W Twoich oczach była miłość. Miłość, jakiej nigdy nie widziałam i nie znałam. Poszłam za Twoim przykładem i spróbowałam patrzeć tak, jak Ty. W mojej głowie kłębiły się tysiące myśli. - Skąd tyle miłości? Za co mnie kochasz?

Ty nie mówiłeś nic. I wtedy zrozumiałam, że jesteś tym, na którego zawsze czekałam. Chciałam, bym zobaczyła świat, bym poczuła go i pokochała. Zaprowadziłeś mnie na drogę i odśledziłeś. Prostą, zwyczajną ścieżką, podążyłam przed siebie. Ujrzałam las, góry, tych ludzi. Podeszłam bliżej. Teraz rozumiałam, dlaczego właśnie tutaj pokierowałeś moje kroki. Powoli wprowadzałeś mnie do świata zrozumienia, miłości, spokoju i radości.

Pustkę wypełniał śpiew.

- "Rasta to miłość, to nadzieja, to wizja, to dobro. Rasta to piękno, to rzeka, to duch. Rasta nadchodzi, jest boskością, to wewnątrz, to zakłecie..."

Moje wewnątrz przeszywał głos bębnow i piękne słowa.

- Czy jest dla mnie miejsce wśród Was?

Odpowiedź była jedna. Powoli poznałam Wasze myśli i spojrzenia. Po kochałam i chcę być z Wami na zawsze. Chcę trwać i móc rozumieć tak, jak Wy rozumiecie.

Wieczorem usiadłam i pomyślałam o Tobie - Boże. Teraz bardzo dziękuję Ci za wszystko co zobaczyłam i poznałam. W otaczającym mnie świetle miłości zamknęłam oczy i poczułam się szczęśliwa. Zaczęłam żyć.

INDIANA

*Fragment wiersza GILA TUCKER'A.

MIEDZY SOWETO A JOHANNESBURG

NA SŁOWA I KREW

W dodatku do wszystkiego wmieszała się polityka: konflikt dwóch czarnych partii - Afrykańskiego Kongresu Narodowego i Inkathy; konflikt na gorze - na słowa, i na dole - na przelaną krew. ANC, ruch narodowo-wyzwoleńczy o korzeniach związkowych i z silnymi, wpływami komunistycznymi, radykalny, tępiący, więziony, skażony w najlepszym razie na bunicję; zdominowany przez plemię Xhosa. I Inkatha, wpisana w tradycję rodową najliczniejszego plemienia - Zulu, z dr Mangosuthu Buthelem na czele. Inkatha była łatwiejsza do przełknięcia, więc tolerowana przez władzę, stanowiąca dla niej alibi i spodziewanego partnera do rozmów. Buthelezi powtarzał konsekwentnie: "nie ma mowy o dialogu, dopóki Mandela siedzi w więzieniu". Ale na przykład na temat sankcji miał stanowisko już bardziej elastyczne. Mówił, że równie boleśnie, a może bardziej, godzą w czarnych. Przypominał wyliczenie: "sankcje pozbawiają czarnych trzech milionów miejsc pracy".

Teraz przyszła pora rozliczeń i konfrontacji. Która droga była lepsza i ważniejsza: ta z karabinem na ramieniu, bezkompromisowa, droga ANC; czy ta w wersji Inkathy, niestępliwiej choć spolegliwej, której ANC zarzuca kolaborowanie z białą władzą. Rozpoczynają się rozmowy okrągłego stołu - Codesy - gdzie, w zamysle władz umiarkowana Inkatha byłaby lepszym partnerem. Ale widać wyraźnie, że ANC, coraz liczniejszy i ponadplemienny, wyrosta na siłę numer jeden. Bez akceptacji ANC nie ma mowy o żadnym, nawet przejściowym porozumieniu na temat współwładzy. To na gorze.

Na dole trudno oddzielić wielką politykę od tarć plemiennych, od porachunków między gangami. Pewnie zresztą nie istnieje taka precyzyjna linia podziału. Do tego klasyczna spirala terroru. Dzisiaj sympatycy ANC otoczyli hostel Zulusów (czyli hotel robotniczy z surowej cegły, standart: sześć osobowych klitki plus wychodek na podwórku); było palowanie i skończyło się szpitalem. Następnego dnia pojawiają się napisy na murach, zapowiadające zemstę.

Daleko stąd, w Pretorii, obraduje Codesa. Usiłuje się dogadać na temat przyszłości kraju, kształtu władzy i konstytucji, jak na razie bez większego skutku. Czy mogło być inaczej? Trudno przełamać sto lat czarno-białej historii RPA w kilka miesięcy.

Ale prawdziwy klucz do przyszłości znajduje się tutaj: w Soweto, Alexandrii, Mamelodi, w czarnych townshipach, gdzie co paraset metrów, wśród domków i lepierek, postawiono wielkie maszty latarni, aby nocą oświetlały teren. Aby był choć odrobinę bezpieczniejszy.

Jedyna recepta na w miarę normalną przyszłość, niezależnie od tego, co po stanowi Codesa, jest taka: trzeba tym ludziom dać zajęcie. Inaczej nie będzie spokoju. Społeczeństwo ras trzeba zamienić w społeczeństwo warstw i klas, z silną czarną klasą średnią. Tylko ona jest w stanie opanować sytuację. Są szanse.

OZARNY KAPITALIZM

Teraz wybuchło, z siłą afrykańskiej roślinności. Zaczyna się od handlu na kocach i deskach, od zakładu fryzjerskiego z jedną suszarką i metalowego z jedną spawarką. W ciągu kilkunastu miesięcy powstał też nowy gigantyczny sektor usług: prywatne taksówki. Do tej pory nie były potrzebne, bo biali mieli własne samochody, a czarnych obowiązywał system przepustek i przypisania do ziemi. Teraz flotyle białych autobusów Toyoty zdominowały pejzaż. Stały się symbolem statusu, marzeniem, nadzieją.

Czarny, drobny i gruby kapitalizm wcale nie jest łagodniejszy od białego. Widziałem szkołę krawiecką w Mamelodi: duża hala z maszynami do szycia, obok sypialnia, gdzie dwupiętrowe prycze-nary wykorzystywane są przez okragłą dobę i na trzy zmiany. Kiedy jedna zmiana spi, druga szyje, trzecia rozgląda się za zamówieniami. Ale nie pora tu i miejsce na tkliwość i sentymenty. To jest Afryka, Trzeci Świat. Tu ciągle życie jest tanie i zwyczajnie bezwzględne; tu się przede wszystkim walczy o przetrwanie, a reszta jest już prawie nieistotna. Dlatego Codesa - Codesa, ale najważniejsza jest edukacja: fach, parę podstawowych umiejętności, trochę pieniędzy na start. Aby tylko mieć coś swojego, budkę z owocami, warsztat samochodowy w starej szopie.

RPA rozpoczęła wielki wyścig z czasem. Musi sprostać czarnym oczekiwaniom na życie godziwe, co w tych warunkach oznacza zdecydowanie mniej, niż na bogatej Północy.

Licznik stuka też w Johannesburgu, który już po raz drugi kopiuje amerykańskie wzorce. Biali uciekają na przedmieścia. Czarni, którzy "weszli do średniości" zmieniają je w klasyczne inner city. Oględny synonim czarne go getta, gdzie lepiej nie zapuszczać się nawet przed zmierzchem. Z handlem narkotykami i bronią, przemytem, porachunkami w biały dzień, z uliczką zwaną Miałą Śmiercią, gdzie krwawo walczą o monopol gangi taksówkarzy. "300 osób dziennie zaraża się AIDS" - krzyczy w nagłówku "Pretoria News".

"Wszystko, o czym marzyliśmy oddala się raczej, a nie przybliża. Drożej chleb i rośnie przestępczość, a oni stają się coraz bialsi i coraz bogatsi. Chyba nie masz serca, Południowa Afryko" - pisze mój przewodnik Ernest S. Sonnenberg. Sonnenberg jest kolorowy, a więc o szczybel wyżej, ma uniwersyteckie wykształcenie i pracuje w administracji państwowej, więc powinien być zadowolony z życia. Ale nie jest, bo to kwestia oczekiwań. Zmieniło się wszystko i jeszcze nic. "Wiesz, jeszcze nigdy w życiu nie głosowałem" - mówi.

Na tym polega istota wyścigu z czasem. Co będzie silniejsze: desperacja, żeby brać i dzielić po równo, odkuć sobie dawne upokorzenie, czy nadzieja na trudną, ale spokojną, wspólną przyszłość wszystkich kolorów skóry. Na wynik tego historycznego eksperymentu czeka cała Afryka, która miała fatalną dekadę: opuszczenia, kryzysu, degradacji, korupcji. Nie wystarczyła też jeszcze dowodu, że potrafi zbudować postkolonialną przyszłość, że nie obraca w ruinę tego, co tamci zostawili.

Południowa Afryka nie mieści się w tych postkolonialnych ramach: wykształciła własny biały naród, własny język, zbudowała niesłychaną cywilizację techniczną. Dlatego zasługuje na dobry los. Również z tego powodu, że może być spichlerzem Afryki, promieniującym eksporterem myśli technicznej i demokracji.

A Afryka dotknięta kolejną suszą, zasługuje przynajmniej na kropelkę na dzieł.

WITOLD PAWŁOWSKI

("POLITYKA" - nr 22
- 30.05.92)

Za udostępnienie materiału
dziękujemy: ANI "ONE LOVE"

Na zdjęciu: Policja za pomocą pałek rozpręża demonstrację czarnych Afrykanów w RPA. (rekonstrukcja foto grafii: FANTA SPY.)



GOAST

DAAB - "III" - KJM (CD)

DAAB to zespół kontrowersyjny. I to byłaby najbezpieczniej-
sze charakterystyka grupy, która w tym roku będzie obchodzić 10-
cio lecie istnienia. Po wydaniu trzech krążków (ostatni w 1989)
DAAB skoncentrował się na epizodycznej działalności koncertowej.
Tym większym więc zaskoczeniem stała się jego "najnowsza" płyta.
Można ją uznać za wydarzenie - ewenement na skalę światową. Jest
to bowiem druga wersja płyty pod tym samym tytułem. Materiał ten
został nagrany, opracowany i zmiksowany na nowo. Duża sprawa.
Moglibyśmy się zastanawiać, czy DAAB chciał uratować nagrania,
które zostały poprzednio w tak śmiały sposób smarnozone i jed-
nocześnie przyłączyć się do spadku popularności grupy, czy też

jest to oznaka istnienia. A może chodziło wyłącznie o pieniądze?
Płyta też jest swego rodzaju orzeczeniem do rozgrzysania. Przy pierwszym słuchaniu zaskakuje świeżością, dyna-
mizmem, pulsacją i bez wie czym jeszcze. Wraz z czasem fascynacja opada. Ogólnie jest szybko, średnio i... wol-
no. To takie "bisio" reggae, bez Jah, Babilonu i dub'u, ale za to bogato (na bogu-
to?) szarmanowane. Teksty są o ludziach, uczuciach, sytuacjach i może przes to, że
szlachetnie o poezję - czasem trudne do zinterpretowania, a nawet zrozumienia. Na pew-
no rodzynka jest tutaj świetny "Redemption Song" nagrany w bardzo dobrej, elektrycz-
nej wersji, z którą nawet MARLEY byłby zadowolony. Ciężkie brzmienie organów nadaje
charakter całej płycie, a swoje najlepsze momenty ma w utworach: "Wyjdź na dro-
gę", "To się nie powtarza" i "Nie wolno". Godne uwagi są również: "Ostatnia nas lu-
dzie" i "Obok siebie", a na drugim końcu znajduje się utwór "Wierzyć", który przez
połamaną rytm, po kolejnym słuchaniu staje się niestrawny. Jest prośba dub'u ("W po-
szukiwaniu"), a czasem pojawiają się wyraźne sole gitarowe. Instrumentów dyktów
brak - odwołajmy do ciępiłych krajów.
Słyszeliśmy słony, że jest to płyta "przedobrzona". Sprawdźcie sami. W pięciu-gwiazd-
kowej skali - 3,5 (jedna za "Redemption Song").

DAAB

ARTOON CALI GRASS

WIKONAWY BOZNI - "TRIPPER TO PETER" - NVEZG (TP)

Przysłała w paczce, jako świąteczny prezent od Dominika. Niewspodziałko ta uciechy-
mie bardzo więc zaraz wrzuciłem ją do kłosa magnetofoemu. Ogarnięty kanonadą dziwnych
tonów, szumów i bucącego bass'u - ohwyliłem się gęsto zmarszczając. Uwaga dla potencjalnie-
go nabywcy: jeśli chcesz mieć w miarę zrozumiały przekaz muzyczny i słowny, należy bez o-
baw zredukować normalny poziom bass'u o połowę i proporcjonalnie do tego zwiększyć siłę
światła. Dopiero wtedy materiał z rzeszowskiego koncertu nada się do słuchania.
Po pierwszym utworze ogarnęła mnie pewna refleksja. Nikomu nieznanym, amatorskim zespo-
łom bardzo miłym poziomem umiejętności muzycznych wychodził po raz pierwszy na scenę i frag-
ment owego koncertu został wydany na kasecie. Znamyśmy efekty takiej decyzji: można użyć
słód w antenowym utworze zespołu UTA SYRACHA.
Druga refleksja naszała mnie przy piosence "Wibracje, pulsacja". Niedługo wykonywał ją "ta-
ki leżny, polecki zespół" BAKSYBZ. W tym przypadku ludzie z TRAVI DUB BAND w naszym mu-
nie ustępują, ale czy nie lepiej było wybrać jeden z utworów autorskich? Kapela ma ich
pod dostatkiem i wielka szkoda, że niewiele osób potrafi je docenić. Akcent humorystycz-
ny: gdzieś w połowie piosenki można usłyszeć słowa wokalisty (skierowane do bębniarzy) -

"nie grajcie już!"
Prawdziwa perła, tej kasety jest DREAD LION prezentujący się w "Siuchaj!" i "Pieśni nam nie odbiorą". Mini-
mum dwóch, maksimum trzech - to sztuka, która nie każdy może posiadać.
Na uwagę zasługuje też G'RASTA, chociaż jej dobry występ na koncercie ma tutaj tylko powierzchowne odbicie.
Taki domowy, trochę spontaniczne granie z wykorzystaniem słów "Psalmu 133" ("Podaj mi rękę"). I jak to ład-
nie ktoś powiedział: "Milo mi, miło mi!"
W pozostałych utworach słyszymy zespoły: RAYA BELL, WAWATHEANAM i W POCIOI ZA OGIEM.
Warto wspomnieć też o dobrej jakości taśmach (Banyo) oraz ładnej stronie tytułowej - w kolorze i na kredy-
wym papierze. Szkoda tylko, że ta kaseta ukazała się, z przyczyn techn.-finans., w tak małym nakładzie.

PIELGRZYM

IMMANUEL & BEDZIE DOBRZE - "NA BOŁA CHWAŁE" - FUJ RECORDS (TP)

Ta kaseta, podobnie jak następna, to zapis dwóch koncertów, które odbyły się dzień
po dniu w Lublinie. Niewiele później (bo ponad miesiąc) można już było kupić je w Pol-sec.
Na tej znajdziemy kompilację nagrań IMMANUELA i BEDZIE DOBRZE. Na pierwszy ogień padł
IMMANUEL, chociaż grał w drugim dniu. Mały tutaj tylko trzy utwory bo na tyle się zgodzi-
li. Dobre i to. "Real Love" - jak na wersję koncertową i okrojony skład zespołu, to bez
zastrzeżeń. Wyraźnie obecny jest tu GULBING SKUITYING i jego saksofon. Razem z nim wsiada-
my do ekskluzywnego limuzyny i w rytm skankowego reggae jedziemy po betonowym mieście. Aha -
tylko co oni kombinują z tym hash'em ("Hash Limuzin")? Na koniec "Brain" - jazz'owa fa-
la w miedzy. Swobodna wibracja gitary, sakso i reszty instrumentów. Już zaczynały podrygi-
wać przy tej muzyce a tu koniec - zabrano nam cukierka.
Jest drugi - BEDZIE DOBRZE. Tym razem nie usłyszemy waltorni i kongów ale jest tutaj obe-
one światło ducha ("Light Of The Spirit"). Gitary pulsują na elektrycznym efekcie gitarowym
lub jadą do przodu na fuzzie. Bass gra soul, funky i oczywiście reggae. "Blessed" per-
kuszka wybiła rytm, no i głosy: męski i żeński - wysokie - wysokie. Powie ktoś - normalna,
ale jak tego nie słuchać "Distance Is Anything" - odległość są niczym jeżeli jest w nas miłość - delikatna,
wręcz subtelna muzyka. Ona płynie i trwa, jak w "Jah Power". Najpierw rozkłada tempo a zaraz potem zmienia
rytm, później wraca do początku by fantastycznie przejść w rozkołysane roots-reggae.
Posłuchajcie tego, co MACIEK mówi między utworami. Zwrocicie jeszcze uwagę na tytuł kasety. Wszystko jasne?

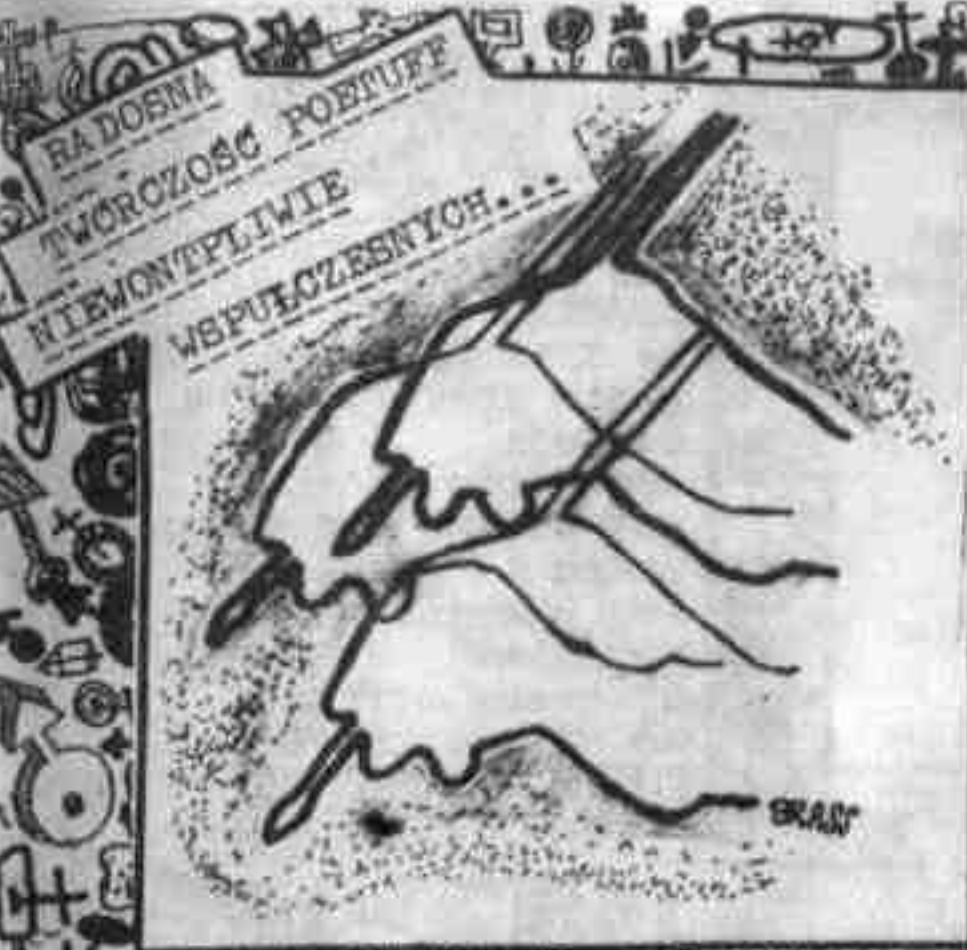


ARTOON CALI GRASS

BEDZIE DOBRZE - "JAH POWER" - FUJ RECORDS (TP)

Skąd oni się wzięli? (No, niby z Zabkowic 51.). Są tu i teraz, a jakby nie z tej bajki, nie z tego
niejaka, nie tego czasu... Powieźli rytmy i style, zagrali to na dwie gitary, bas, bębny i głosy. Potra-
fia ukołysać do snu ("Your Real Father", "Come Together") i szubiel martwą duszę ("Jah Power", "Słowo"). I
są za nadzieję, że będzie dobrze...
Są skłoni, a grają tak, jakby znali Prawdę... "Sile Jah jest wielka, a my jesteśmy dziećmi Jednego Boga".
Konglomerat pulsacji i szybkości, energetyczne reggae spotkało się z dźwiękami hard-core'u. Tak jest na całej
kasce - do przodu i przeciwko złu. "Exodus" - tego jeszcze nikt tak nie zagral - gęsto i szybko. Rozwi-
nowany rytm i ta przeszywająca na wylot gitara. To ona rysuje tło w "Skowie" i gdzieś w finale dostaje na-
rwy... Radosny skank przy "Living Up". To co, że podobne do dokonania IMMANUELA? Tu przede wszystkim grawa
Duch ("Duchowa Rewolucja"). Dla przestraszonych słuchosza jest chwila spokoju ("Your Real Father", "Come
Together", "Marimama"). Znajdziemy tutaj śliskie wokalisty - punkowe zawołania, które niekoniecznie muszą
się podobać. Są błędy, lecz kto ich nie popełnia?
Jakieś koncerty lecz energia chce wyrwać się z dwóch ciemnych skrzynek pozna, iż są 60 W mocy. Skąd to
nie bierz z Ziemi czy Kosmosu? Posłuchajcie... a wszystko będzie dobrze.

ARTOON CALI GRASS



Marzenia to korzenie życia
gdy je utracisz
przestaniesz żyć
będzie tylko martwy pier ciała
wtedy każdy weźmie cię do ręki
i uformuje według swego upodobania

MARIUSZ JAGIELSKI

chcę z tobą
porozmawiać
usiądź tu
i słuchaj
jak śpiewa
woda
w popekanych rurach

MARZENA LIZUREJ

Miało być tak pięknie, miało być...
Z szubienicy król w purpurze zwiesza rudy wąs
Aby zabrzmiął wielu śpiew
Ulicami noże w plecach i szaleńczy śmiech
Pod deszczowym niebem człowiek zbiera lichy plon
Mogło być tak pięknie, mogło być...
Chwalimy Pana za Jego dary
czolem bijąc w hipokryzji mur

KALI

PIELGRZYM

I będzie
Błyskawica poruszy skały
I będzie
Wody zmienią swój bieg
I będzie
Podniesie się lament
Spojrzy
Skały będą takie jak były
Skinie
Zrędką znów biją
Uniesie dłonie
Nie będę się bał

ADAM

porządek świata kwitnie w nas
miętko i po kocie opada
choć wypatrujemy go na dworcach
szukamy w pustych dialogach o zmroku
s jednak kwitnie w nas
kiedy samotnie i czule pijemy herbatę
gdy przewracamy się na drugi bok
czujemy w udach długie kilometry
gdy gramy w karty
kiedy kochamy

ZOOHA

Nie ustąpiłem Chrystusowi miejsca w tramwaju
Stał nade mną
zmęczony
posiwiasty
Czyto jest stary człowiek
Nietonietaki stary człowiek - myślałam chaotycznie
Chyba mogę siedzieć
Cóż we mnie szeptało - wstań, podnieś się
Zobacz, wszyscy dookoła siedzą, wstani!

siedziałam

Zwolniło się gdzieś miejsce
Usiadł
Zostało to moje wahanie
z którym wciąż nie wiem co zrobić

AG.

Ciemność,
ściśnięcie w gardle,
moje myśli duszą się.
Spojrzałam
zabrakło słów.
Zabrakło słów?
Tak. Ten człowiek...
sygnał...
Moja śmierć.

INDIANA